

KONKRETY

nr 45

ILUSTROWANY TYGODNIK
ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

ROK VI 45 (235) 11.XI. 1977 R. CENA 2 ZŁ

Jest nas 86 tysięcy. Jedni żyją w tym mieście od kilku dziesiątków lat, towarzyszyli mi w chwilach lepszych i gorszych, leczyli jego wojenne rany, a przywrócisz je do życia, trudzą się wciąż by było takie, jakie sobie wymarzyli. Żyją w tym mieście ich synowie i córki, częstokroć bardziej wobec niego krytyczni, niecierpliwi, rwący się do zmiany, poprawiania, niemal wyprzedzania czasu. I są w mieście ludzie, którzy przed kilku, czy kilkunastu

Wyprzedzanie czasu

laty uznali je za swoje, choć pewnie niejednen z nich zarzekał się na początku, że nie spędzi tu całego życia, że to tylko na razie... Cóż jednak może bardziej z miastem wiązać, niż codzienne w nim życie, praca, zwyczajne kłopoty i troski, a od czasu do czasu spojrzenie także wstecz i szeroko wokół: porównanie tego, co było choćby przed kilku laty, z teraźniejszością, jakże jeszcze nieraz utomną, i z tym, co jest ciągle do zrobienia, co chciałoby się zrobić już, natychmiast.

Strona 3—9



Jolanta Szajna i Janusz Mirczewski w jednej ze scen najbliższej premiery Legnickiego Teatru Dramatycznego „Lata w Nohau”. Trwają intensywne próby tego spektaklu na gościnnej scenie lubińskiego „DKZM”. Fot. Krzysztof Raczowski

PRÓBA — strona 6

O BOŻE,
JAKI JA JESTEM
INTELIGENTNY

Andrzej Krauze



Andrzej Krauze — „Szczęście w aerolu”.

Od lat wielu Polska jest poważnym importerem drutów nawojowych, przede wszystkim miedzianych. Sprawa to o tyle paradoksalna, że jesteśmy przecież 7—8 producentem miedzi na świecie i sporą część owego cennego metalu eksportujemy. Teoretycznie więc jest zupełnie możliwe, że nasza własna, rodzima miedź wraca do kraju w postaci kabli i drutów. I oczywiście kosztuje wtedy kilkanaście razy więcej. Stawianie się w pozycji kraju surowcowego jest na dłuższą metę ekonomicznie bezsensowne — szczególnie wtedy, kiedy

potencjał gospodarczy i techniczny państwa stać na to, by sytuacji takiej uniknąć.

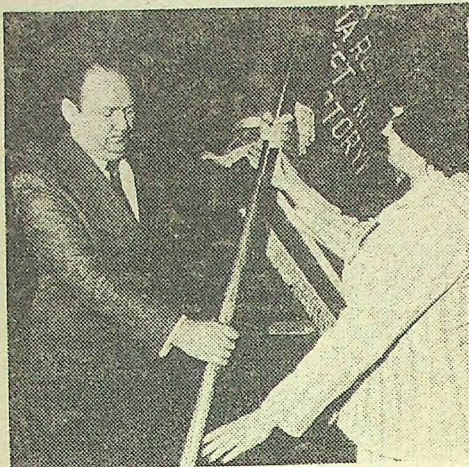
Decyzję podjęto na początku lat siedemdziesiątych. Na piaszczystych terenach, oddalonych o dwadzieścia kilka kilometrów na północ od Lubina, powstać miał potężny kompleks metalurgiczny: czwarta — po obu głogowskich i legnickiej — huta miedzi, huta ołowiu i walcownia bezwlewkowa. Walcownia właśnie pokrywać miała krajowe niedobory miedzianego drutu.

Strona 4

GRA O MIEDZIANY DRUT

KONKRETYtygodnia

WRĘCZENIE SZTANDARU



W czwartek 3 bm. miejskiej instancji partyjnej w Złotorii wręczono sztandar ufundowany przez społeczeństwo. Z rąk I sekretarza KW PZPR Stanisława Cieślaka sztandar przyjął Maria Mrozek, I sekretarz KM PZPR w Złotorii. I sekretarz instancji wojewódzkiej wręczył 60 kandydatom legitymacje partyjne, a wielu działaczy społeczno-politycznych udekorował odznaczeniami państwowymi. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Wiesław Stopka i Marian Pciań, Srebrne — Józef Czupka, Władysław Kowalski i Kazimierz Pijar, a Brązowe — Paweł Drzewiński, Bronisław Grela, Barbara Nocek i Zbigniew Górecki.

ZOBOWIĄZANIA ROLNIKÓW

7 listopada w Ośrodku Szkoleniowym w Szczepowie należącym do Głogowskiego Kombinatu Rolnego I sekretarz KW PZPR w Legnicy Stanisław Cieślak spotkał się z aktywnym gospodarzem kombinatu. Gościem honorowym głogowskich rolników był Aleksander Sergiejew z Kłobuczyna.

W czasie spotkania Stanisław Cieślak wręczył 26 kandydatom PZPR legitymacje partyjne, a w przemówieniu scharakteryzował aktualną sytuację w rolnictwie województwa i omówił najważniejsze zadania, jakie stoją przed kombinatem po IX plenum KC PZPR.

Założa kombinatu zameldowała I sekretarzowi KW o podjęciu zobowiązania w związku ze zbliżającą się II Krajową Konferencją Partyjną. Opiewa ono na kwotę 13,4 miliona złotych i przewiduje m.in. zwiększenie hodowli trzody chlewnej o 2500 sztuk, zmniejszenie zużycia pasz przy utrzymaniu planowanych przyrostów wagi trzody chlewnej oraz modernizację budynku inwentarskiego w Dal-kowie.

DOTRZYMALI SŁOWA

Założa uruchamiająca tlenownię w hucie miedzi „Głogów II” wykonała zobowiązania podjęte przed 60 rocznicą Wielkiego Października. 7 listopada uroczystie oddano do użytku pierwszy w hucie blok tlenowy oznaczony numerem 20. Zameldował o tym Anatol Smorodin — kierownik grupy radzieckich specjalistów.

Bloki tlenowe są niedozownym elementem w procesie produkcyjnym, zaś ich budowa niezwykle skomplikowana. Bez tlenu nie ruszy piec zawieszonowy. Uruchomienie więc tlenowni jest wielkim osiągnięciem radzieckich i polskich specjalistów, którzy skutecznie nadrobili część wyników na początku budowy opóźnień.

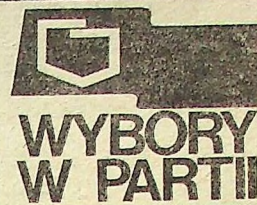
PO 10 MIESIĄCACH

Jak informuje Wojewódzki Urząd Statystyczny, w gospodarce naszego regionu utrzymują się pozytywne tendencje rozwojowe. Przemysł dał w ciągu 10 miesięcy br. produkcję o 10,5 proc. większą niż w analogicznym okresie ub. roku, przekraczając założenia planowe o 2,2 proc. Największą dynamikę zanotowano w sprzedaży wyrobów na rynek — 114,2 proc., a to dzięki przekroczeniu planu operatywnego na minione 10 miesięcy o 5,9

3 listopada w Chojnowie odbyła się gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR. Uczestniczył w niej I sekretarz KW PZPR Stanisław Cieślak. Przed rozpoczęciem konferencji Stanisław Cieślak złożył wizytę przodującemu rolnikowi-hodowcy ze wsi Krzywa — Edwardowi Bekalukowi i zapoznał się z postępem robót przy budowie nowoczesnej chlewni dla 1200 tuczników.

W czasie obrad referat Egzekutywy Komitetu Gminnego wygłosił I sekretarz KG PZPR Henryk Nawrot. Naczelnik gminy, Kazimierz Kłosowski poinformował o realizacji zadań społeczno-gospodarczych. W referatach i dyskusji wiele uwagi poświęcono ożywieniu gospodarczemu, jakie odnotowano w gminie

w ostatnich latach, sprawie rozwoju i umacniania gospodarstw specjalistycznych, racjonalnej gospodarce ziemią oraz pracy wewnątrzpartyjnej. Obrady podsumował Stanisław Cieślak wskazując na potrzebę pełnego zaangażowania rolników w zwiększoną produkcję mięsa, zboża, mleka, wykorzystania wszystkich istniejących jeszcze w rolnictwie rezerw.



Na konferencji wybrano nowy Komitet Gminny PZPR. Na jego czele ponownie stanął Henryk Nawrot. (ast)

W ostatnim okresie odbyło się kilka konferencji sprawozdawczo-wyborczych komitetów gminnych PZPR, na których wybrano nowe władze. Pierwszymi sekretarzami instancji gminnych zostali ponownie: Legnickie Pole — Jerzy Swiderski, Warta Bolesławiecka — Andrzej Kaźmierczyk, Udanin — Tadeusz Mackiewicz, Wądroże Wielkie — Zbigniew Korpczewski, Głogów — Stanisław Januszkiewicz, Zuko-wice — Jan Jania, Gaworzy-ce — Ryszard Rokaszewicz, Grębocice — Henryk Piotrowski.

W ostatnim okresie odbyło się kilka konferencji sprawozdawczo-wyborczych komitetów gminnych PZPR, na których wybrano nowe władze. Pierwszymi sekretarzami instancji gminnych zostali ponownie: Legnickie Pole — Jerzy Swiderski, Warta Bolesławiecka — Andrzej Kaźmierczyk, Udanin — Tadeusz Mackiewicz, Wądroże Wielkie — Zbigniew Korpczewski, Głogów — Stanisław Januszkiewicz, Zuko-wice — Jan Jania, Gaworzy-ce — Ryszard Rokaszewicz, Grębocice — Henryk Piotrowski.

proc. Wprawdzie w produkcji eksportowej uzyskaliśmy również wysoką dynamikę rozwoju (114,1 proc.), to jednak nie osiągnęliśmy wielkości planowanej na ten okres, wykonując zadania w 99,5 proc. Nie najkorzystniej ukształtowały się w październiku relacje ekonomiczne — wydajność pracy wzrosła w tym czasie o 3,6 proc., a place — o 6,1 proc. Na pogorszenie wyników ekonomicznych wpływ miała powódź, ale przede wszystkim — niewykonanie w październiku zadań przez sześć przedsiębiorstw, zbyt duża ilość godzin nadliczbowych i nieracjonalne wykorzystanie czasu.

W budownictwie nastąpiła dalsza poprawa sytuacji. Jednostki budowlano-montażowe zaważowały plan roczny w obrocie globalnym w 83,7 proc., zaś w produkcji podstawowej — w 81,5 proc. W październiku budowlani przekazali 282 mieszkania, a w ciągu 10 minionych miesięcy 3.269 mieszkań o 11.537 izbach, co oznacza zaawansowanie rocznego planu izbowego w 70,4 proc. Przy pełnej mobilizacji załóg budowlanych będzie można w pełni wykonać tegoroczne zadania budownictwa mieszkaniowego. Niestety, są spore opóźnienia w realizacji tzw. budownictwa towarzyszącego.

Pomyślnie przebiega kampania jesienna w rolnictwie. Dzięki korzystnym warunkom atmosferycznym nadrobiono opóźnienia w pracach polowych. Niedobrze jest ze sprzedażą nawozów mineralnych, choć ich zapasy są wysokie. Plan skupu zbóż wykonano w 107,8 proc. żywa — w 92,8 proc. Wysoko przekroczył swoje październikowe zadania transport kolejowy, gorzej pracował samochodowy — np. w 84 proc. wykonał plan głogowski „Transbud” i tylko w 45 proc. — lubiński. Nie wykonał zadań handlowo-drobiazgowych niedostatecznej podaży masy towarowej, zarówno spożywczej jak i przemysłowej.

SZKOLNE UROCZYSTOŚCI

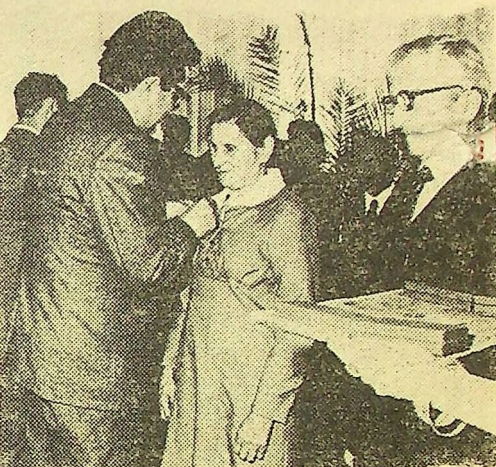
W sobotę, 5 października Szkoła Podstawowa nr 3 w Lubinie uroczystie obchodziła dziesiątą rocznicę nadania imienia 50-lecia Rewolucji Październikowej. W czasie akademii, w której uczestniczyli m.in. kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW PZPR Mirosław Eder, gospodarze Lubina, oraz przedstawiciel Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej kpt. Jurij Małyszew, szkoła otrzymała medal upamiętniający 60 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Również w sobotę, w Zbiorczej Szkole Gminnej w Polkowicach odbyła się uroczystość nadania jej imienia Feliksa Dzierżyńskiego. Sekretarz KW PZPR Henryk Kubiak przekazał szkole medal wybitny z okazji setnej rocznicy urodzin F. Dzierżyńskiego, po



czym w towarzystwie gospodarzy Polkowic uczestniczył w odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci patrona szkoły i 60 rocznicy Wielkiego Października. (ast)

W GŁOGOWSKIM USC



W minioną sobotę w Zamku Piastowskim w Głogowie oddana została sala reprezentacyjna Urzędu Stanu Cywilnego, w której — również w sobotę — uroczystie nadano imiona: 40-tygodniemu dziecku urodzonemu w Głogowie — synowi Marii i Bogdana Osieckich oraz synowi Marii i Bożeny Nawrotów. W tym samym dniu odbyły się zaślubiny Reginy Piwowarczyk i Czesława Orluka (500 para zawierająca w tym roku związek małżeński) oraz uroczystości 50-lecia pożycia małżeńskiego par: Jania i Józefy Weszków — rolników z Dobrzejowic oraz Antoniego i Stanisławy Kobusińskich — emerytów cukrowni „Głogów”.

Na zdjęciu: Naczelnik Miasta — Andrzej Zawicki dekoruje Stanisława Kobusińskiego medalem „Za długoletnie pożycie małżeńskie” przyznawanym przez Radę Państwa (fed)

W KRAJOWEJ CZOLÓWCE

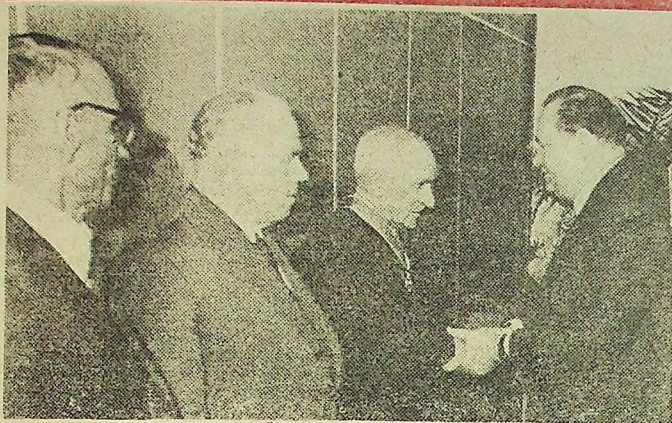
Województwo legnickie plasuje się w ścisłej czołówce pod względem ilości honorowych dawców krwi. W 54 klubach działających w zagłębiu miedziowym jest zrzeszonych 14 tysięcy górników, hutników, rolników, młodzieży szkolnej, przedstawicieli różnych zawodów i środowisk. Na 1000 obywateli naszego regionu przypada 28 krwiodawców, co daje nam niekwestionowany prymat w Polsce.

Niedawno w Międzyzakładowej Przychodni Górniczej w Polkowicach zainaugurował działalność kolejny klub krwiodawców, który skupia 57 członków. Jego prezesem został górnik — Franciszek Osika, który oddał już 17 litrów krwi.

ZWYCIĘŻYŁ CHOJNOWIANIN

7 bm. odbyły się w Legnicy wojewódzkie eliminacje I Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej pod hasłem „Młodzież zapobiega pożarom”. W eliminacjach środowiskowych wzięło udział około czterech tysięcy uczniów. Najmłodszym uczestnikiem turnieju był Robert Leszczyński — 12-latek, uczeń szkoły podstawowej w Chobieni. Zwycięzcą eliminacji wojewódzkich, w których wzięło udział 25 reprezentantów miast i gmin województwa legnickiego, został Piotr Darmo-roz ze szczepu harcierskiego Szkoły Podstawowej nr 2 w Chojnowie.

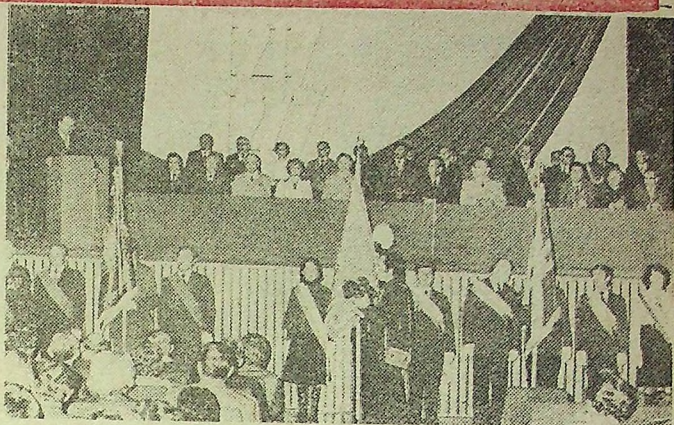
OBCHODY WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA



SPOTKANIE Z WETERANAMI

W piątek, 4 listopada z okazji 60 rocznicy Rewolucji Październikowej odbyło się w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Legnicy spotkanie Sekretariatu KW z weteranami ruchu robotniczego. Rozpoczęło się ono odczytaniem listu okolicznościowego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Następnie I sekretarz KW PZPR w Legnicy Stanisław Cieślak poinformował zebranych o głównych kierunkach pracy wojewódzkiej instancji partyjnej i o wynikach osiągniętych w rozwoju społeczno-gospodarczym województwa.

Podczas spotkania kilku działaczy ruchu robotniczego udekorowano wysokimi odznaczeniami państwowymi. Stanisław Rodzeń został odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Jan Gugula — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Tadeusz Sztac — Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. I sekretarz KW PZPR w Legnicy wręczył także Antoniemu Konkielowi — uczestnikowi Rewolucji Październikowej — listy gratulacyjne od Edwarda Gierka i od ambasadora ZSRR w Polsce, Stanisława Piłotowicza.



AKADEMIA WOJEWÓDZKA

Kulminacyjnym punktem obchodów 60 rocznicy Wielkiego Października w zaglebiu miedziowym była uroczysta akademia, która odbyła się w piątek 4 listopada w Legnicy. Uczestniczyli w niej przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych województwa z I sekretarzem KW PZPR w Legnicy Stanisławem Cieślakiem i wojewodą legnickim Januszem Owczarkiem. Na akademii przybyła delegacja dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej z dowódcą PGWAR gen. płk. Olegiem Kuliszewem. Obecni byli żołnierze ludowego Wojska Polskiego, działacze FJN, weterani ruchu robotniczego, przodujący robotnicy i rolnicy z całego województwa.

W czasie uroczystości I sekretarz KW PZPR w Legnicy wygłosił przemówienie okolicznościowe, a w imieniu dowództwa PGWAR głos zabrał gen. leitnant Wasilij Daniłow. Podczas akademii delegacja ZW TPPR otrzymała z rąk Stanisława Cieślaka sztandar ufundowany przez społeczeństwo województwa legnickiego.

SKŁADANIE WIĘNCÓW



W piątek, 4 listopada odbyła się w Legnicy uroczystość składania wieńców pod Pomnikiem Braterstwa Broni. Pierwsi złożyli wieńiec członkowie Sekretariatu KW PZPR w Legnicy z I sekretarzem Stanisławem Cieślakiem. Następnie

wieńce składały delegacje: Dowództwa Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej, WK FJN, WK ZSL, WK SD, COSWL, organizacji społeczno-politycznych, młodzieżowych i zakładów pracy.

WARTY HONOROWE

7 bm., w dniu 60-lecia Wielkiego Października od godz. 8 rano pod Pomnikiem Braterstwa Broni w Legnicy przedstawiciele społeczeństwa całego województwa pełnili warty honorowe. Jako pierwsi zaciągnęli je członkowie Egzekutywy KW PZPR z I sekretarzem KW Stanisławem Cieślakiem. Później warty pełnili przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych, zakładów pracy oraz żołnierze.

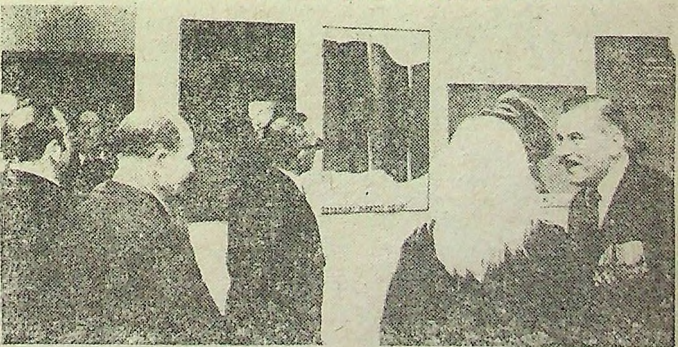
Tego dnia do dowództwa PGWAR udała się z wizytą delegacja społeczeństwa województwa legnickiego, na czele której stał sekretarz KW PZPR Ryszard Romaniewicz i wojewoda legnicki Janusz Owczarek. Delegacja złożyła na ręce generała majora Władimira Aleksandrowicza Szarygina serdeczne życzenia z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej.

Antoni Konkiel, sędziwy mieszkaniec Legnicy, uczestnik Rewolucji Październikowej, otrzymał od żołnierzy radzieckich upominek i kwiaty.



Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK

WYSTAWA PLAKATÓW



W piątek 4 bm., I sekretarz KW PZPR w Legnicy Stanisław Cieślak dokonał otwarcia ekspozycji „Lenin i Rewolucja w polskim plakatcie”, zorganizowanej w legnickim Muzeum Miedzi. Wystawa obejmuje blisko 100 plakatów związanych tematycznie z rocznicami leninowskimi i Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową. Goście obejrzeli również okolicznościowy film pt. „O rewolucji niech mówią plakaty”.

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ZMIANA strategii gospodarczej spowodowała również zmianę koncepcji. Nie będzie więc w Orsku — przynajmniej na razie — czwartej huty miedzi i huty ołowiu, pozostanie jedynie walcownia. W trzecim kwartale roku 1975 na plac budowy weszli pierwsi robotnicy.

Nad wyborem technologii zastanawiano się długo. Wiadomo było, że powinna wyprzedzić aktualne światowe standardy w tej dziedzinie. Musi być wydajna — potrzeby gospodarki wynoszą około 100 tysięcy ton tego typu wyrobów rocznie, angażująca niewielką ilość pracowników — z siłą roboczą w LGOM-ie nie jest już tak dobrze, jak przed kilkoma laty, wreszcie możliwie najtańsza — tu argumentów nie trzeba, nie jesteśmy wszak naftarskim szejkanatem.

Zdecydowano się zakupić technologię „know-how” w znanej belgijskiej firmie CONTIROD, współpracującej z czołowymi ośrodkami metalurgii kolorowej na świecie. Tak więc zainstalowany piec do topienia wsadu — katod, będzie autorstwa Amerykanów — firmy ASARCO, zaś dostawcą wszystkich niemal maszyn i urządzeń — zachodniemiecki KRUPP.

Belgijska technologia przewiduje walcowanie katod w sposób ciągły. Katoda, doprowadzona w piecu do temperatury ponad 1000 st. C., czyli do stanu plastyczności, wędruje systemem taśm aż do momentu, kiedy stanie się miedzianym prętem o średnicy kilku lub kilkunastu milimetrów. Technologia gwarantuje olbrzymią precyzję wykonania walcówki, zaś całość przebiega w osłonie azotowej.

Walcownia bezwlewkowa w Orsku nie będzie największa w Polsce. Przewyższa ją kilkakrotnie choćby walcownia w Szopienicach. Będzie natomiast najnowocześniejsza. Tego typu zakładów jest na świecie zaledwie kilka.

Koszt całej inwestycji zamknąć się ma kwotą 1,5 miliarda złotych z czego 710 milionów pochłonią roboty kubaturowe. Na importowane maszyny i urządzenia wydamy 44 miliony złotych dewizowych. W walcowni zatrudnionych będzie niewiele ponad stu wykwalifikowanych pracowników.

Pierwsze zwoje miedzianego drutu opuścić mają walcownię w Orsku 1 lipca 1978 r. Czy na pewno?

Decyzja zaniechania budowy hut — miedzi i ołowiu — w Orsku miała dość ważne konsekwencje dla trzeciej inwestycji — walcowni bezwlewkowej. Z założenia projektowe przewidywały bowiem wspólne dla tych trzech obiektów urządzenia towarzyszące. Składały się na nie — zasilające stacje transformatorowe, ujęcia wodne, kolektory zrzutowe ścieków, oczyszczalnie, stacje uzdatniania wody, gazociąg, sieć energetyczna. Projekty — wykonywane przez renomowany BIPROMET z Katowic — musiały ulec daleko idącym zmianom. Przez niemal cały rok 1976 na budowie panował bez-

ruch. Czekało na nową dokumentację.

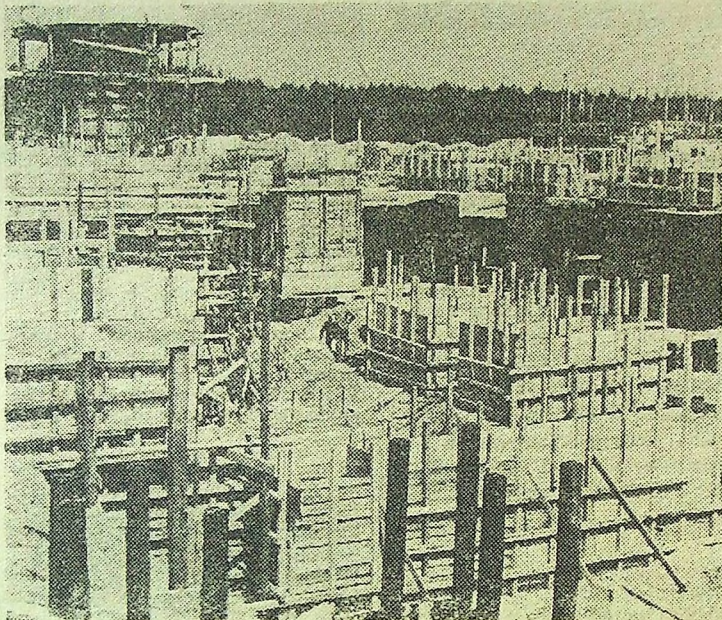
Zaczęła ona spływać dopiero w pierwszym i drugim kwartale bieżącego roku. Zaczęły również nadchodzić maszyny i urządzenia z

montażu. Kosztowało to generalnego wykonawcę DPBP — 18 milionów złotych; kwota ta nie została po prostu przerobiona w odpowiednim czasie.

Praktyka częstych (dokonywa-

GRA O MIEDZIANY DRUT

ANDRZEJ ŁAPIEŃSKI



Większego tempa nabrała budowa w czerwcu br.

Fot. CAF — Hawalej

zagranicy. Na szczęście uporano się już z budową dużej hali magazynowej — drogie wyposażenie techniczne zostało zabezpieczone przed niszczeniem na świeżym powietrzu.

Zmianę dokumentacji uznać można za istotny i obiektywny powód wydłużenia czasu budowy walcowni. Niestety — dalsze działania zainteresowanych stron, inwestora (KGHM) i generalnego wykonawcy — Dolnośląskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich — nie napawają optymizmem.

Jednym z podwykonawców walcowni w Orsku jest Zakład Remontowo-Montażowy z Lubina, wchodzący w skład kombinatu miedzianego. Zadaniem ZRM-u jest projektowanie i wykonywanie elementów konstrukcji stalowych, montowanych następnie na placu budowy. Harmonogram przewidywał, iż dostawy konstrukcji zakończą się 15 lipca. Trwają jeszcze do tej pory — mało, te które już do Orska przywieziono są najczęściej niekompletne. Dalej — w trakcie montażu wyszły błędy projektowe, uniemożliwiające lub poważnie utrudniające ustawienie konstrukcji.

Największe uchybienia w sztuce inżynierskiej wykryto w czasie budowy głównej stacji transformatorowej. Konstrukcje były wadliwie zaprojektowane i dodatkowo spaskudzone w trakcie wykonawstwa, co oczywiście uniemożliwiało wejście do GST w przewidzianym terminie (15 września) innego podwykonawcy — Elektro-

nich nieraz w ostatniej chwili zmian w dokumentacji jest zmoją budowniczych Orska. Z tego właśnie powodu ekipy Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich nie są w stanie dotrzymać terminów zakończenia uzbierania terenu w sieć wodno-

Dziś po raz ostatni zamieszczamy kupon plebiscytowy. Informujemy jednocześnie, że do tej pory zdecydowanie prowadzi w naszym plebiscycie kandydat ZG „Lubin” Władysław Rościński.

Przypominamy kandydatów do tytułu „Najpopularniejszy Górnik Zagłębia Miedzianego”: Stanisław Dzieża — starszy strażak z ZG „Konrad”; Władysław Rościński — instruktor strażakowski ZG „Lubin”; Stanisław Bartosz — instruktor strażakowski ZG „Polkowice”; Krys-

PRZEMYSŁ

—kanalizacyjną. Instalacje te przebiegają pod drogami wewnętrznymi terenu walcowni, nie można więc przystąpić do układania nawierzchni. Łańcuch opóźnień się wydłuża...

We wrześniu tego roku dokumentacja na tak podstawową część inwestycji, jak fundamenty pod linię walcowniczą, została kompletnie zmieniona. A prace były już rozpoczęte. By zrealizować zadanie według nowego projektu, potrzeba dodatkowo 300 ton elementów zbrojeniowych — kształtek, rur, prętów. Tego nie można załatwić w kilka dni.

Nie można rozpocząć do tej pory prac przy budowie oczyszczalni ścieków, stacji oczyszczania wody — musi być ona niemal kompletnie zdeminiaralizowana — i kolektora zrzutowego. Cykl budowy oczyszczalni wynosi 12 miesięcy, kolektora — 17. Jeszcze nie ma dokumentacji...

Gaz do walcowni doprowadzony być musi rurociągiem długości 34 km, z województwa leszczyńskiego. Przebiegać będzie pod dnem dwóch rzek — Odry i Baryczy. Cykl budowy wynosi 11 miesięcy. Prac do tej pory nie rozpoczęto, ponieważ inwestor nie załatwił w porę — na początku roku — zezwolenia na tzw. wylesienie, czyli wyrąb drzew na trasie rurociągu. Dokumentacja na to zadanie spłynęła dopiero w lipcu. NAFTO-GAZO-BUDOWA z Zabrza będzie więc pracować w zimie. Oznacza to wydłużenie cyklu o następne dwa miesiące. Tak stanowią przepisy. Rozumiejący sytuację zabranie całą robotę zobowiązali się wykonać w pół roku. A przecież tego pośpiechu na pewno można było uniknąć...



ARMONOGRAM prac przewiduje największe skoncentrowanie robót w Orsku w ostatnim kwartale roku 1977. Pracuje tam w tej chwili ponad 400 osób. Pracuje naprawdę solidnie. Czy jednak zaangażowanie i wysiłek robotników może zniwelować skutki fatalnej organizacji? Chyba nie.

Na początku przyszłego roku zaczyna zjeżdżać do Orska specjaliści z RFN, Stanów Zjednoczonych, Austrii i Belgii. Będą chcieli montować urządzenia i przeprowadzać ich rozruch. Czy na pewno będą mogli przystąpić do tej roboty?

pin Skowron — operator ciężkich maszyn dolowych ZG „Rudna”; Zdzisław Kukliński — brygadzieta elektromonterów ZRG Lubin; Henryk Kamiński — górnik produkcyjny PBKR Lubin; Józef Swędrowski — instruktor strażakowski PBKR Częstochowa Oddział Lubin.

Wśród czytelników biorących udział w plebiscycie rozlosowane zostaną cenne nagrody rzeczowe. Ostateczny termin nadsyłania kuponów mija 15 listopada 1977 roku.



KUPON PLEBISCYTOWY

Głosuję na
Imię i nazwisko Czytelnika
Adres

WYPEŁNIJ, WYTNIJ, PRZEŚLIJ DO REDAKCJI!

OSTATNIE lata były dla służby zdrowia iście rewolucyjne. Tak zmniejszanie reorganizacji resort ten nie znalazł w całej swej powojennej historii. Tworzenie nowych organizmów leczniczych prorokowało radykalną poprawę w świadczeniu usług zdrowotnych. Przyswiecełali temu dwa cele: racjonalniejsza gospodarka szpitalnymi kadrami medycznymi i przybliżenie służby zdrowia do pacjenta.

Jednakowoż obserwacje i listy kazały wnieść smutną poprawkę. Ludzie jak stali w kolejkach po parominutową poradę lekarza tak stoją. Jak leżeli ściśnięci w szpitalach tak leżą. Czekanie na usługę nie a nie się nie skróciło. Wręcz odwrotnie. Stwierdzenia takie dają się niesłaby zgeneralizować w skali całego województwa. Bo przecież Lubin i Głogów jako wizytówki w miarę nowoczesnej służby zdrowia wystarczyć nie mogą.

Wszystko, co dotyczy ochrony zdrowia i funkcjonowania służb medycznych sika rzeczy interesuje nas wszystkich. Przeto problemy, z jakimi się służba zdrowia boryka oraz prognozy poprawy w tej mierze stały na forum niedawnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej.

JO MAMY? Wprawdzie reprezentant naszego województwa — glogowski ZOZ wywalczył pierwsze miejsce w rywalizacji z najlepszymi tego typu placówkami w kraju, wprawdzie Lubin poszczycić się może unikalną aparaturą medyczną, wprawdzie mamy lekarzy, którzy dokonują skomplikowanych zabiegów, to jednak ciągle wraca jak bumerang fatalna wręcz baza lokalowa lecznictwa. Za przykład niechaj służy Legnica. Na dobrą sprawę żaden z zajmowanych tu przez służbę zdrowia obiektów nie jest do celu tego przystosowany. Dotyczy to szczególnie szpitali. Stan techniczny budynków daleki jest od spełnienia minimalnych choćby wymogów. Dla potrzeb lecznictwa adaptowano bloki mieszkalne. Niedługo przystosowano je do funkcji medycznych na czas przejściowy. Ta prowizorka funkcjonuje jednak od dwudziestu paru lat i pownie przez jakiś czas jeszcze egzystować będzie.

Przekształcanie na siłę budynki wymagają ciągłych remontów, które tylko nadwerężają szczerp kiesz „białego” resortu. Częstokroć szczerp bazy uniemożliwia przeprowadzenie prac budowlanych. Po prostu stale rosnące zapotrzebowanie na usługi szpitalne nie pozwala na częściowe choćby wyłączenie obiektów z eksploatacji. Dlatego budowlani pracują wśród łóżek z chorymi.

Ciasnota i niefunkcjonalny układ stoją na przeszkodzie unowocześnianiu zaplecza technicznego, zwiasza zaś wyposażeniu pracowni diagnostycznych w nowy sprzęt.

W roku ubiegłym wskaźnik wykorzystania każdego łóżka w Legnickim wynosił 273. Znaczy to, że statystyczny chory leżał w szpitalu niewiele ponad jedną dobę. Prawdopodobnie w tym roku wskaźnik ten podskoczy. Sytuacja taka znajduje odzwierciedlenie w skargach pacjentów. Słusznie żalą się, że za szybko wypisuje się ich ze szpitala. A od tego niekiedy już tylko krok do dalszych zdrowotnych komplikacji...

Częściowe wyjście z tego problemu znalaziono. Wprowadzono centralną dyspozycję wolnymi łózkami w województwie. Tak więc, w przypadku obłożenia tego czy innego oddziału w Legnicy chorego kieruje się do Lubina, Głogowa lub Złotoryi. Pozostaje tylko pytanie: czy aby zawsze rozwiązanie to potwierdza swą słusność? Dobrze, jeśli stan zdrowia pacjenta pozwala na przewiezienie go kilkudziesięciu kilometrów, ale jeśli o życiu chorego decydują minuty...

Legnica uosabia wszystkie mankamenty lokalowe naszego lecznictwa. Placówki lecznictwa otwartego ułożone są tutaj w budynkach mieszkalnych, tymczasowo dla celów lecznictwa przystosowanych. Ich funkcjonalność pozostawia wiele do życzenia. Nie ma prawidłowych poczekalni i właściwych gabinetów. Obiekty wymagają remontów. A już wręcz katastroficznie wygląda sieć poradni w nowych osiedlach. Dla przykładu mieszkańcy osiedla „Kopernik” w Legnicy, muszą przemierzyć prawie całe miasto, by dotrzeć do którejś ze „starych” przychodni rejonowych.

Spostrzeżenia owe należy również odnieść do fatalnego stanu placówek leczniczych we wsiach i do małych, rozproszonych przychodni przyzakładowych.

We wspólnym ze służbą zdrowia szeregu znajdują się służby sanitarno-epidemiologiczne. Wojewódzka Stacja San.-Epid. egzystuje w starym, mocno sflatygowanym budynku mieszkalnym. Sierpniowa powódź trudności lokalowe San.-Epidu spotęgowała. O ile przed wielką wodą obiektów wymagał remontu zwykłego, o tyle teraz trzeba zainwestować sześć milionów złotych w generalne odnowienie budynków.

PROGNOZY. W zatwierdzonym przez sesję WRN „Programie rozwoju służby zdrowia do roku 1985” ujęty jest szeroki wachlarz spraw do załatwienia. Za najpilniejsze u-



CIEŃ I PROGNOZY

CZESŁAW PAŃCZUK

znano wybudowane w Legnicy nowego szpitala o 610 łózkach. Realizacja tej inwestycji rozpocznie się jeszcze w tym roku. W przyszłym roku zostanie otwarty nowy, 333-łóżkowy szpital w Złotoryi, zaś w 1980 roku w Lubinie uruchomi się oddział chirurgii urazowej. W następnej kolejności przewiduje się rozpoczęcie budowy pawilonów: psychiatrycznego, zakaźnego i dla przewlekłych chorych w Legnicy. Podobne obiekty staną w Głogowie. Odczuwający brak łóżek pediatrycznych Lubin otrzyma w przyszłej pięcioletniej pawilon na 200 łóżek. W mieście tym ma być również budowany szpital górniczy.

Nim jednak te bardzo odległe zamierzenia zostaną zrealizowane, sięgnie się po wypróbowane już sposoby „rozciągania” starych budynków do nasilających się potrzeb. Kapitałne remonty i modernizacje przejdą szpitale w Legnicy, Lubinie, Jaworze i Chojnowie.

Zdecydowanie korzystniejsze są perspektywy rozwoju sieci placówek lecznictwa otwartego. W nadchodzących latach województwo wzbogaci się o 10 przychodni rejonowych, specjalistycznych i zakładowych. Podobnie jak szpitale

także przychodnie zwiększą swą kubaturę dzięki generalnej przebudowie i dobudowie łączników i skrzydeł, czy — jak w przypadku Ścinawy — adaptacji budynku po Miejskiej Radzie Narodowej.

ŁUDZIE! Powiedzieli mi kiedyś w wojewódzkim Wydziale Zdrowia: „Gdybyśmy tylko kłopoty lokalowe mieli! Równie dotkliwie odczuwamy brak kadrowy...”. Bardziej chyba niż władze służby zdrowia niedobory w personelu medycznym odczuwa przeciętny obywatel, któremu choroba choć raz zagrażała w oczy. Nie trzeba się zbytnio na lecznictwie wyznawać, aby dojść do przekonania, że lekarzy nie mamy w nadmiarze. Wystarczy spróbować zarejestrować się i potem godzinami wyczekiwać przed drzwiami lekarza rejonowego. O specjalistach już lepiej nie wspominać, bo okaże się, że np. do kardiologa czy urologa jechać trzeba do Wrocławia, gdyż w naszym województwie takich lekarzy nie ma.

We wszystkich medycznych profesjach notujemy wskaźniki gorsze od przeciętnych krajowych. „A-

(Dokończenie na str. 13)



ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH

Bolejemy nieraz skrycie w duchu z powodu nieznaności języków obcych. Nieznanomość taka to kalektwo, powyżej pewnego wieku trwałe. Powyżej pewnego wieku, to choćby człowiek dał się żywym pożreć ambicji, nie zyska nic prócz niemiłej niestrawności. Zyska najwyżej nieprzyjemne samobrzydzenie! Przypomina to zupełnie w skutkach zaniedbania stanu

uzębienia. Zaniedbania takie prowadzą najkrótszą drogą do protez! Niedostatki znajomości języków obcych też potem trzeba zastępować protezami. Do najczęstszych protez należy tupet.

Języki obce można znać arwutownie, względnie po lebkach, bądź też można się z nimi otzarskać poprzez codzienne kontakty z różnymi etykietkami towarowymi, metkami z Peweksu itd. Żeby jednak na bazie etykietkowego zasobu słownictwa udawać lingwistę, trzeba być niezłym tupeciarzem! To wielkie szczęście mieć tupet! To najlepszy wypełniacz różnego rodzaju braków, dziur i ubytków, mówiąc językiem stomatologicznym. Tupet to niezwykłe funkcjonalna proteza. Przecież wystarczy znać kilka prostych potwierdzeń: „ja, yes, natürlich, tak, toczno”, kilka prostych przeczeń: „no, nein, niet!”, kilka prostych przerywników myślowych: „bat, eeee, now und so weiter”. Żeby z powodzeniem

udawać lingwistę! To wystarczy, żeby bez tremy włączyć się do każdej rozmowy! Trzeba przy tym, rzecz jasna, grać pijanego półgłówka, żeby wyrobić sobie kredyt wyrozumiałości: popić biedak, to i bełkocze, co? robić, marnie mówi — ale złote serce!

Tak jak proteza stomatologiczna dociera się z czasem i dopasowuje się do podniebienia, tak i tupet nabiera z czasem szlif i przejmuję funkcję protezy inteligencji. Współpraca tupetu ze sprytem daje zdumiewające rezultaty! Sprytny tupeciarz ma szanse zostać prawdziwym mistrzem niesamowitej i niezrozumiałej błyskotliwości. Oglądając na przykład film z obcojęzycznymi dialogami i nie rozumiejąc ani słowa, potrafi śmiać się razem z innymi i wyłapywać pomyłki! On potrafi uczestniczyć w prządanej konwersacji obcojęzycznej, dając jej uspaniałego tła w po-

staci rześkiego, nierozumnego wprawdzie, ale ponadjęzykowego śmiechu.

Z czasem taki tupeciarz nabiera pewności, że zna język obcy od dawna, wierzy w to najmocniej i wypełniając różne ankiety personalne, pisze: znajomość języka obcego biegła! W końcu tego i tak nikt nie sprawdza, bo tak się utarło, że dane personalne to (jak sama nazwa wskazuje) sprawy czysto osobiste! Zupełnie podobnie nikt nie zagląda znajomemu w zęby, żeby sprawdzić, czy to prawdziwe siekacze czy protezy! Zresztą prawdziwy tupeciarz — wyjadacz, stary koń sprytu, nie da sobie zaglądać w zęby!

JAN KACZMAREK

NARODZINY TEATRU

3



PODEKSCYTOWANIE artystów udziela się wszystkim. Już od wejścia do lubińskiego DKZM słychać zewsząd prośby o ciszę. Od dziesiątej do czternastej każdego dnia odbywają się próby. Zespołowi legnickiego teatru pozostało już bardzo niewiele czasu do premiery „Lata w Nohant”. Po wyłożonym okresie prób czytanych przyszedł czas oswajania się ze sceną. Dla wielu artystów jest to teatralny pierwszy krok.

Reżyser Józef Wyszomirski usadowił się przy małym stoliku na środku sceny. Próbe każdego aktu rozpoczyna od nowej szklanki herbaty i sprawdzenia czy u prawego boku nie brakuje akustyka, a po drugiej stronie sceny suflera. Dziś wszystko wygląda inaczej niż dotąd. Synchronizacja dialogów z fragmentami muzyki Chopina.

Silą rzeczy uwagi reżysera koncentrują się bardziej na długości wypowiedzianych kwestii niż na ruchu scenicznym, głosie aktorów. Teraz ważny jest czas. Powtarza się scenę po scenie.

— Panie Zbysławie, brakuje trochę dialogu. Niech pan spróbuje rozciągnąć swoje wejście, jeszcze zanim wchodzi pan Juliusz. Dobrze? Panie Ryśku, ma pan taśmę? Powtarzamy...

Ryszard Cwiertnia jest akustykami. Siedzi na każdej próbie u boku reżysera i w pocie czoła przelacza klawisze magnetofonu. O takich jak on, dyrektor Sykutera mówi, że to ludzie „nawiedzeni” teatrem. Na dobrą sprawę o panu Ryszardzie można powiedzieć, że choć jest jak wielu debiutantem w teatrze, to rozumie już reżysera bez słów.

— Trochę się na tym znam. Miałem do czynienia z akustyką teatralną w „Zauku”. Zadzwońm do dyrektora Sykutery, czy ma miejsce. Zapisał sobie nazwisko, zawód. Po jakimś czasie dostałem się do teatru. Specyfikę tego zawodu ugrzyłem wcześniej, więc zaadaptowałem się chyba szybko... Zgrywamy teraz bez wytchnienia nagraną przez profesora Józefa Stompela z Katowic muzykę Chopina z tekstem. Praca jest na pewno uciążliwa dla wszystkich, ale po synchronizacji każdej sceny odczuwa się małą satysfakcję. Pozostanie jeszcze trochę roboty z pozostałymi elementami akustyki — efektami specjalnymi. Trzaski i grzmoty będziemy robić sami. Czasu nie ma wiele, ale musimy zdążyć...

Antrakty trwa tylko osiemdziesiąt minut. Aktorzy zajęci są sobą w tymczasowej garderobie. Część personelu technicznego siada wtedy przy stoliku na korytarzu dla nich jest to przerwa na papierosa. Reżyser Wyszomirski spaceruje po sali. Dla odprężenia...

— Próby weszły w intensywny okres. Sala i scena DKZM są nie do ćwiczeń. Odczuwamy to tym bardziej, że przez kilka dni błąkaliśmy się po różnych nie przystosowanych dla potrzeb teatru salach. To było okropne, ale w Legnicy istotnie nie ma właściwej teatralnej sali. Lubin ma odpowiednio warunki i postanowiliśmy z te-

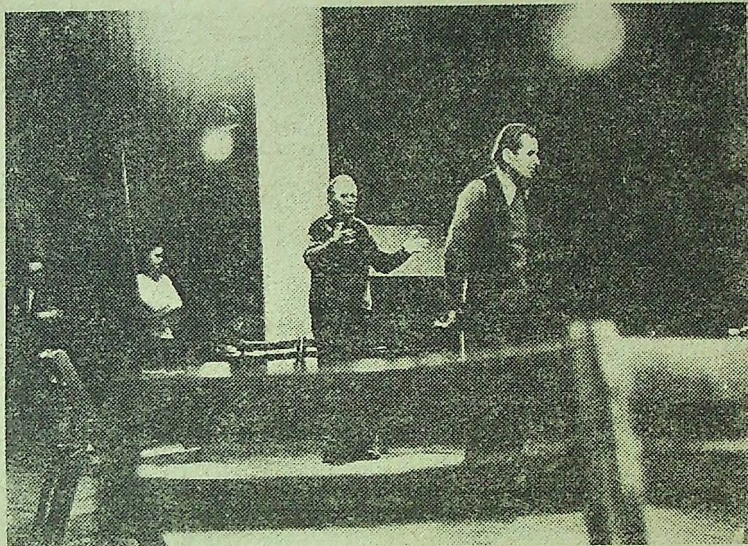
go skorzystać... Pracujemy teraz głównie nad synchronizacją. W tej sztuce zgranie słowa z muzyką musi się zgadzać co do sekundy. Każdej sylabie musi dokładnie odpowiadać uderzenie klawisza.

W czasie próby reżyser jest bardzo oszczędny w komplementach dla aktorów. I słusznie. Podczas kilkugodzinnego przysłuchiwania się ćwiczeniom zespołu dobiegło mnie tylko jedno pochlebstwo reżysera skierowane do aktora. (Powiedzano mi później, że najwięksi to komplement, jaki można od reżysera usłyszeć). Brzmiało: — Jakis ty inteligentny!

Reżyser, człowiek spokojny i opanowany. Wychwytuje każde błędne podłożenie muzyki. Wszyscy czują i respektują jego dyktorską rolę. Aktorzy częstokroć aż nadto ścięci zapominają kwestii. Otwiera się możliwość wsparcia pa-

le tylko, co w przerwie między drugim a trzecim aktem. Ale i tak Iwona Żelaznicka (Solange), wyraziła swe niezadowolenie z wizyty „obcego” na sali w czasie prób. Owz początku sympatyczny i z uśmiechem podany ton przekształcił się w chwilę potem w podniesiony głos rugający wszystkich siedzących na korytarzu i rozmawiających o teatrze legnickim, jego aktorach i planach. Solange jest w sztuce postacią pierwszoplanową i nikt się nie dziwi, że jej odwórczyni tak bardzo się tym przejmuje. To sprawa indywidualnego, aktorskiego podejścia do tego co się robi. Do dużej roli...

Grażyna Dyląg-Mikołajczak przerwała na krótko studia w łódzkiej PWSFTiT i wraz z mężem przystąpiła na legnicką propozycję. Nie jest w pełni ukontentowana z pierwszej roli w dużym teatrze. Za to w „Wassie Żelaznowej” grać bę-



Fot. Ryszard Raczkowski

PRÓBA

CZESŁAW PAŃCZUK

mięci podpowiedzią suflera. Trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że tego dnia sufler Tadeusz Wasiak nie miał dużo roboty, za co powinien tylko aktorom dziękować. Bo to, że ledwie parę razy coś tam podszeptną Solange, Wodźnińskiemu, Mauryceemu wcale nie może przekreślać wspaniałego pamięciowego opanowania sztuki przez artystów.

Edward Owczarek jest bodaj najbardziej zapalonym miłośnikiem teatru wśród całego nieaktorskiego personelu teatru. Chciał bardzo zostać studentem wydziału wiedzy o teatrze warszawskiej PWST. Niestety było to nie tylko jego marzeniem. Podobnych jemu zapaleńców stanęło do egzaminu kilkuset. Owczarek znalazł się za burtą. Pobytu w stolicy nie zmarnował. Przez cały dzień molestował kasjerkę w teatrze, by wytkrobała jeden choćby bilet na „Pluskwę” w reżyserii znakomitego Świrskiego. W rezultacie sztukę obejrzał. Utwierdził się raz jeszcze w realizowanej przez siebie na co dzień dewizie: „nie ma rzeczy niemożliwych”.

W legnickim teatrze jest inspicjentem. Tym, który siedzi tuż za kurtyną i dopilnowuje planowego wejścia każdego aktora. Który za każde przeoczenie dostaje „po głowie” jako pierwszy winny. Nie mamy wiele czasu na rozmowę. Ty-

dzie Liżę. I ta postać jest jej bliższa niż Augustyna w „Lecie”. Pani Grażyna wdycha za szkołą, zwłaszcza zaś za ulubioną prof. Jadvigą Chojnącką (tą z „Skarbu”). Potrafi jednakowoż być na scenie bardzo skoncentrowana, by za chwilę, po przejściu do kuluarów rozluźnić się zupełnie i toczyć wspaniałe opowiadania o swej szkole i pierwszej w życiu aktorskiej pracy. Nie wszyscy nasi legnicy artyści tę umiejętność w pełni posiadają...

W TEATRZE panuje ogólnie głoszone przekonanie, że nastal teraz dla zespołu czas najważniejszy — czas prób „ogniowych”. Rano „Lato”, wieczorem „Wassa Żelaznowa”, w tzw. międzyczasie kilku aktorów zajętych jest próbami kabaretu dla dzieci. Do premiery „Lata” sztuki najważniejszej bo pierwszej w dziejach legnickiej sceny, pozostało niewiele czasu — piętnaście dni. Aktorzy zdążą. Oby tylko nie musieli do ostatniej chwili czekać na spóźnialskich zwykle — budowlanych...



Gapowicze?

23 października (niedziela) o godz. 17.35 w autobusie WPK Legnica linii nr 52 w Głogowie byłem świadkiem następującego zdarzenia.

Revisor o numerze służbowym 32 przystąpił do sprawdzania biletów i zatrzymywał bilety miesięczne, których posiadaczami była młodzież szkolna i pracownicy u sumie około 10 biletów. Jako przyczynę zatrzymywania biletów i potraktowania tych podróżnych jak „gapowiczów” kontroler podał, że bilet miesięczny WPK nie upoważnia do przejazdu w niedzielę i w dni wolne od pracy. Przy czym odnosił się do nich w sposób bardzo arogancki i uciążliwy.

W związku z tym za pośrednictwem redakcji „Konkrety” mam następujące pytania do dyrektora WPK w Legnicy:

Jaki przepis mówi o tym, że bilet miesięczny jest nieważny w dni wolne od pracy?

Dlaczego do tak odpowiedzialnej i wymagającej dużej kultury i taktu służby powołuje się człowieka, który nie potrafi lub nie chce przeczytać tego co na biletach jest napisane? Konkretne na bilecie mojej żony wszystkie rubryki były i są wypełnione, natomiast revisor twierdził, że brak jest adresu miejsca zamieszkania i miejsca pracy.

Dlaczego pozwala się, ludzi nie mających absolutnie zamiaru wyłudzać przejazdu bez biletu (bo za ten bilet zapłacił z góry), narażać na przykrość i wypominać od gapowiczów?

Kto zwróci koszty związane z dojazdem do szkoły i do pracy do końca miesiąca, ludziom, którym bilety zostały zatrzymane?

Będę wdzięczny dyrektorowi WPK w Legnicy za odpowiedź na zadane pytania.

Mgr inż. WITOLD GWARA
67-200 Głogów
ul. Niezłotkowskiego 15/16

Tylko po znajomości?

Dnia 28.X.77 r. poszłam po zakupy do sklepu spożywczego w Grębocicach. Stojąc w kolejce zauważyłam czekoladowe ciasteczki. Kiedy o nie poprosiłam, ekspedientka odpowiedziała, że nie ma ich z rzeczy czekoladowych. Drzwi od magazynu były otwarte i na półce leżały opakowania z czekoladkami. Upletałam się żądając sprzedaży, ekspedientka oświadczyła, że nie miała czasu rozpakować towaru. Kazała przyjść jak rozpakują. Przyszedłam za dwie godziny. Stodczy czekoladowych było pełno. Kupowano je bez ograniczenia, ale nie kto chciał kupić, ale komu sklepowa chciała sprzedać. Kiedy nadeszła moja kolejka, to wprowadziłam kupiłam ciasteczki, ale nie dostałam czekolady, chociaż była ona na zapleczu. Na dodatek obrzucona zostałam wulgarnymi słowami.

ANNA BAGROWSKA
Duża Wólka 15
67-220 Grębocice

„ZURAW” ZAPRASZA

Studio Teatralne Aktora i Lalki przy lubińskim klubie „Zuraw” zaprasza wszystkich chętnych do współpracy. Zajęcia prowadzone będą przez reżysera Irenę Dragan — kierownika artystycznego Sceny Lalkowej w Teatrze Lubuskim im. L. Kruczkowskiego w Zielonej Górze. Zapisy do dnia 15 listopada w godz. 17—19 w klubie „Zuraw” przy ul. H. Sawickiej 3 w Lubinie.

LISTY

Usprawnić komunikację!

Od czasu przyłączenia Głogowa do województwa legnickiego komunikacja PKS na trasie Głogów — Legnica nie uległa widocznej poprawie, chociaż liczba pasażerów na tej trasie znacznie wzrosła. Szczególnie są przeciążone autobusy odjeżdżające z Głogowa w godzinach rannych (miejscami godziną 6 a 7.30). W związku z powyższym oraz mając na uwadze dalsze usprawnienie komunikacji na tej trasie poddaje pod rozwagę następujące wnioski:

Uruchomić dodatkowy autobus z Głogowa do Legnicy między godziną 6.15 a 7.15. Autobusy odjeżdżające z Głogowa o 6.15 i 7.15 są prawie zawsze przepełnione. Autobus o 7.15 jest przepełniony już na dworcu PKS i z reguły nawet nie zatrzymuje się na przystanku przy ul. Obrońców Pokoju i dalszych przystankach. Autobus późniejszy z godz. 6.15 jest również przepełniony w Głogowie i nie zabiera pasażerów w Polkowicach i Lubinie.

Spowodować, by na przystanku przy ul. Obrońców Pokoju zatrzymywały się wszystkie autobusy pospieszne w drodze powrotnej, a w kierunku Legnicy przynajmniej autobusy pospieszne rozpoczynające jazdę w Głogowie. Na przystanku tym wsiadają i wysiadają mieszkańcy osiedli Chrobry i Hutnik obejmujące około 50 proc. wszystkich mieszkańców Głogowa. Odciały to znacznie komunikację miejską oraz zaostrzającą czas setkom mieszkańców Głogowa.

Z uwagi na dużą ilość osób wsiadających i wysiadających na przystanku przy ul. Obrońców Pokoju utworzyć w tym miejscu przystanek taryfowy z podaniem go w książkowym wydaniu rozkładu jazdy PKS oraz zbudować wiatę chroniącą oczekujących na autobus przed deszczem i wiatrem. Wskazane byłoby również umiejscowienie tego przystanku nieco bliżej centrum osiedli Hutnik i Chrobry (np. przy sklepie spożywczym). Obecne usytuowanie przystanku miało miejsce chyba w czasie gdy przy ul. Obrońców Pokoju były dwa przystanki (drugi przy kinie „Jubilat”).

Skrócić czas przejazdu autobusów na trasie Głogów — Legnica. Na nieustaleniach ustaleniach czasu przejazdu na tej trasie wskazuje chociażby porównanie z trasą Głogów — Zielona Góra dłuższą nawet o km, gdzie czas przejazdu autobusów pospiesznych jest krótszy o 10 minut, a innych autobusów o ponad 20 minut. A przecież stamtąd na trasie Głogów — Legnica nie jest gorzej, a liczba przystanków nie jest większa. Praktyka potwierdza fakt ustalania zbyt długiego czasu przejazdu. Przykładem, autobus odjeżdżający z Głogowa o 7.15 jeździł odjeżdżając, to stoi 5-10 minut w Polkowicach i 15-20 minut w Lubinie, co daje łącznie co najmniej 20 minut niepotrzebnie straconego czasu przez pasażerów i obsługę autobusów (w autobusie tym przewoźnik jest konduktor i postój nie jest potrzebny). Również autobus pospieszny o 6.15 niepotrzebnie stoi około 10 minut w Lubinie. Podobnie jest z pozostałymi autobusami. W czasie tych postojów zarówno pasażerowie jak i załogi autobusów zhorzeć na ustawienie przez PKS zbyt długiego czasu przejazdu.

KAZIMIERZ HORDZIEWICZ
ul. Obrońców Pokoju 16e/8
Głogów

Z talerza do garnka?

Proszę o zwrócenie uwagi na bar przy ul. Partyzantów w Legnicy (obok rynku targowego). Będąc przejeżdżając w Legnicę, skorzystałam w nim z posilku. Konsumując bigos zauważyłam jak starsza pani w brudnym fartusku zbierała ze stolików naczynia. Puste talerze odniosła do zmywalni naczyń, a talerz z bigosem, a właściciel z jego resztkami podała ekspedientce, ta zaś z powrotem bigos wrzuciła do pojemnika, z którego wydawała konsumpcję. Nie tylko ja zauważyłam ten fakt, ale i inne osoby będące w barze. Poprosiłam o książkę skarg i zażeń, nie otrzymałam jej. Kiedy spytałam się jak można tak robić, ekspedientka głosem podniesionym powiedziała mi „Jesteś za młoda i nie się nie znasz”. Jeszcze raz zwracam się z prośbą o zwrócenie uwagi na ten bar. Przecież jesteśmy ludźmi, a nie zwierzętami.

ELŻBIETA KONSTANTYNOWICZ
(telegrafistka)
59-724 Osteczna 2

W OSTATNICH latach, w latach burzliwych przemian obyczajowych i społecznych „rewolucyjnych” zakusy nie ominęły także rodziny. Jedni usiłowali zobaczyć w niej komórkę wyłącznie prokreacyjną, inni — zgrany team, dążący do osiągnięcia dobrobytu, jeszcze inni w ogóle negowali sens istnienia tej, rzekomo przestarzałej instytucji. Rodzina szczęśliwie przetrwała te burze i co ciekawsze — stanęła w centrum zainteresowania społecznego. Nie tylko u nas, wszędzie, na świecie.

— Niedawno odbyła się w Warszawie z inicjatywy CRZZ międzynarodowa konferencja poświęcona problemom współczesnej rodziny. Wzięły w niej udział europejskie kraje socjalistyczne, Finlandia i Portugalia oraz przedstawiciele kilku organizacji międzynarodowych. Jak Pani ocenia wartość tej konferencji z naszego, polskiego punktu widzenia?

— Warto było ją zorganizować dla celów poznawczych i wymiany doświadczeń. Poszczególne delegacje zaprezentowały dorobek swoich krajów i central związkowych, nie kryjąc jednak niedostatków i słabości. Konfrontacja taka dała nam wiele cennego materiału, dotyczącego form i zakresu działania związków zawodowych na rzecz rodziny — mam na myśli pomoc socjalno-bytową oraz wsparcie w funkcjach opiekuńczo-wychowawczych. Szczególnie cenne są tu nasze spostrzeżenia, dotyczące rozwiązań w dziedzinie ochrony macierzyństwa oraz opieki nad dzieckiem. W miarę naszych możliwości będziemy dążyć do tego, by najlepsze rozwiązania przenieść na grunt polski.

— Co w pierwszej, dokonanej na gorąco ocenie wydaje się Pani najbardziej warte zastosowania u nas?

— Trudno odpowiedzieć precyzyjnie, bo przecież każde rozwiązanie jest dobre lub niedobre w zależności od realiów społeczno-ekonomicznych, a tymi realiami kraje uczestniczące w konferencji różnią się znacznie. Myślę jednak, że generalnie nasi przyjaciele z NRD, CSRS i Węgry mają lepiej od nas postawioną instytucjonalną opiekę nad dzieckiem. Mimo iż w ostatnich latach przybyło w Polsce wiele miejsc w żłobkach, przedszkolach, internatach — w wymienionych przez mnie krajach miejsce takich jest stosunkowo więcej. Musimy więc przyspieszyć tempo, by zaspokoić nasze potrzeby, a przy okazji dorównać lepszym.

— Szkoda, że do nas nikt nie musi radować...

— Bez przesady! Możemy się na przykład pochwalić stosunkowo dużym zaangażowaniem naszych zakładów pracy na rzecz rodziny. Na co dzień mówimy po prostu: fundusz socjalny, fundusz mieszkaniowy, jakby zapominając, co się za tymi pojęciami kryje. A przecież jest to pomoc mieszkaniowa, wypoczynek pracowników i ich rodzin, kredyty dla młodych małżeństw, zakładowe żłobki, przedszkola i domy kultury, pomoc finansowa dla rodzin wielodzietnych, dla samotnych matek wychowujących dzieci, dla tych którzy przeżyli ciężej niż w trudnej sytuacji materialnej. Form pomocy finansowej z tych funduszy jest naprawdę bardzo wiele. W latach 1970-76 pieniężne świadczenia społeczne wzrosły w Polsce prawie dwukrotnie.

— ... które jednak potrzeb nie zaspokajają. Z czego w takim razie, Pani zdaniem, nasza rodzina może być zadowolona najbardziej?

— Z pewnością jutra, które gwarantuje w pełni realizowane prawo do pracy, nauki i ochrony zdrowia. W ostatnich latach podniósł się też znacząco status materialny

każdej rodziny w Polsce. Wpłynęły na to oczywiście podwyżki płac, ale zaważył również wspomniany przeze mnie wzrost świadomości społecznych na rzecz pracowników i ich rodzin.

— Tych osiągnięć nikt nie kwestionuje, ale jak mi się zdaje wciąż jeszcze istnieją niedostatki.

— Owszem, np. za słabo mamy rozwiniętą infrastrukturę usługową. Brakuje nam jeszcze żłobków, przedszkoli, internatów, świetlic. Z żywienia zbiorowego korzysta tylko niespełna 1/4 zatrudnionych w gospodarce społecznej oraz ok. 30 proc. uczniów. To mało. Sprawa żywienia wymaga więc lepszego rozwiązania.

— Przepraszam, że przerwę, ale o tym mówi się od lat i ciągle budnie się za mało!

— Sprawa nie polega tylko na budowie tak potrzebnych nam nowych placówek. Warto również sięgnąć po duże rezerwy, kryjące się w gastronomii otwartej. Dla czego np. w godzinach pozaszczy-

RODZINA

pracujących stanowią znaczną pomoc. Z pomocy tej nie mogą jednak korzystać te kobiety, których dochód na członka rodziny jest stosunkowo niski. Utrata ich zarobku stanowiłaby bowiem duży uszczerbek dla budżetu rodzinnego.

— Skoro mówimy o macierzyństwie: czy uważa Pani, że funkcje matki i pracownika są dla kobiety nie do pogodzenia, jak niektórzy twierdzą?

— Nie, nie uważam tak. Nie ma według mnie sprzeczności między tymi funkcjami, są tylko pewne trudności, które trzeba łagodzić odpowiednią polityką socjalną. Uważam natomiast, że młoda matka powinna mieć warunki do przeważania pracy zawodowej na czas odchowania dziecka — najważniejszej misji społecznej, jaką ma do spełnienia kobieta.

— Pomijając nawet okres niemowlęctwa, praca zawodowa ko-



z Ireną Sroczyńską — sekretarzem CRZZ, posłem na Sejm rozmawia TOMASZ JEZIORAŃSKI

owych restauracje zlokalizowane w pobliżu zakładów pracy i szkół nie mogą wydawać obiadów po odpowiednio niskich cenach? Na Węgrzech robi się to z powodzeniem i gastronomia wcale nie ponosi strat z tego tytułu.

Podobnie rzecz się ma z handlem, także źródłem wielu codziennych kłopotów dla rodziny. Oczywiście, sklepów jest za mało, ale i tu są rezerwy. Ile bowiem sklepów jest nieczynnych bądź to z braku personelu, bądź to z racji remontu czy remanentu, bądź to w wyniku przebranzawiania? Sieć innych punktów usługowych także wymaga uzupełnienia.

Zrobiliśmy bardzo dużo, nawet powiem więcej — zostały załatwione podstawowe sprawy, ale to wcale nie jest wszystko. Rozwiązania, których dopracowaliśmy się trzeba teraz doskonalić w miarę rosnących potrzeb i na miarę możliwości.

— Przed kilku laty z zadowoleniem przyjęło ustawę, dającą młodej matce prawo do 3-letniego bezpłatnego urlopu macierzyńskiego na opiekę nad dzieckiem. Z możliwości tej nie korzysta jednak zbyt wiele kobiet ponieważ urlop taki — choć celowy i potrzebny — powoduje poważny uszczerbek w rodzinnym budżecie.

— Sprawa o której pan mówi jest ilustracją mojego twierdzenia, że nie wszystko zostało załatwione definitywnie. Wprowadzone urlopy bezpłatne, dla pewnej grupy matek

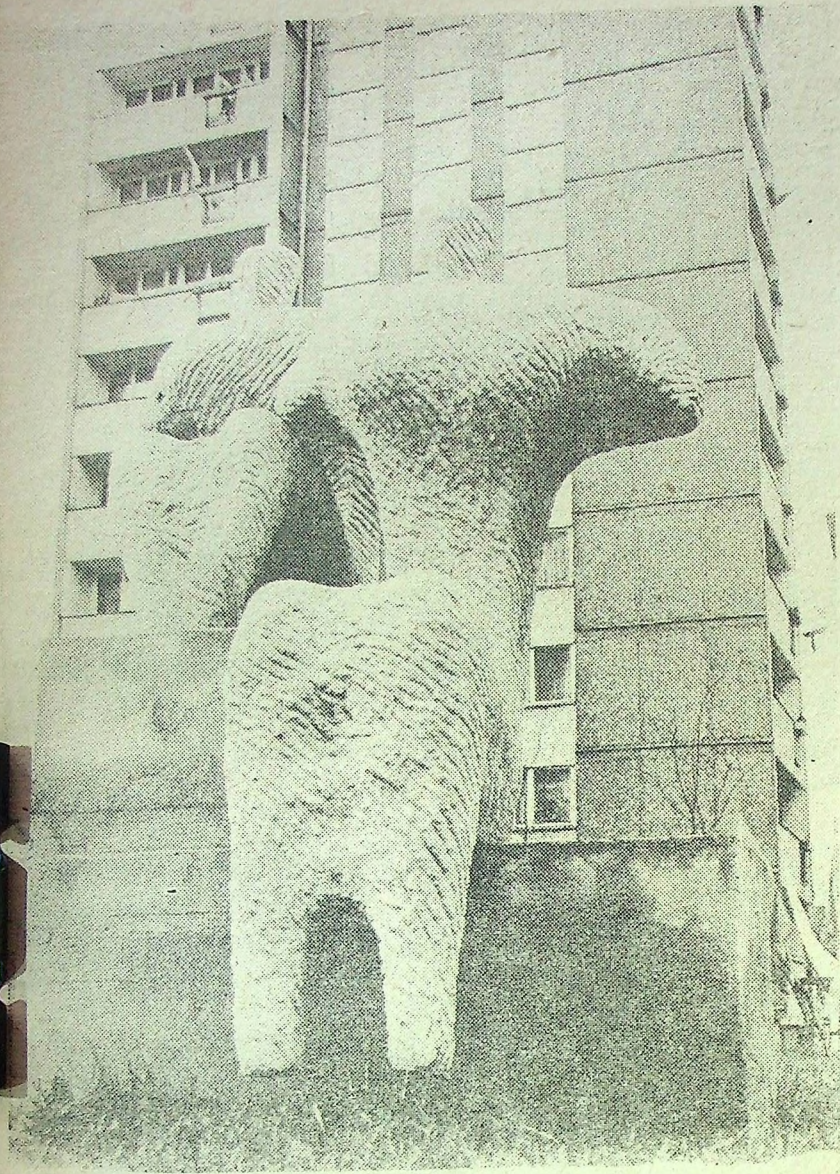
blię odbija się ujemnie na funkcjonowaniu domu. Tak w każdym razie twierdzi wielu mężczyzn, a czasem i kobiety im wtórują...

— Wszystko zależy od tego, jaki się przyjmie model rodziny. W tradycyjnym, takie odczucia może mieć rzeczywistość i mąż i żona, ale w partnerskim — chyba już nie.

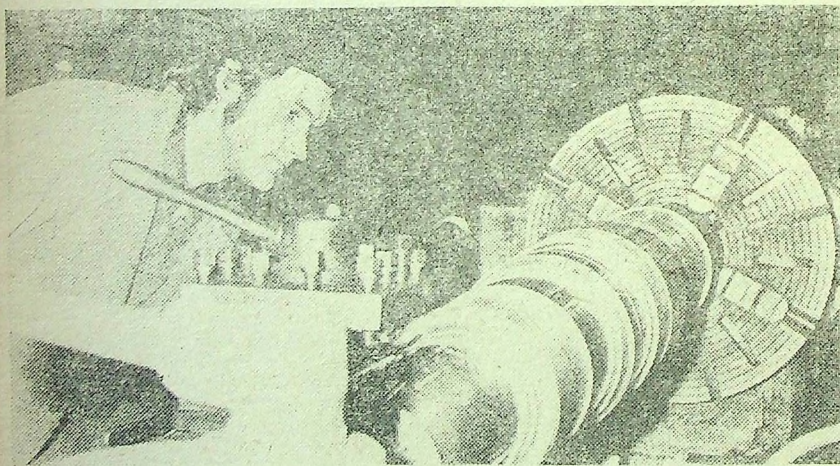
— A co Pani rozumie przez partnerstwo? W niektórych młodych małżeństwach kobiety lansując tę ideę usiłują większość prac domowych przerzucić na mężów...

— Dla mnie partnerstwo, to podział ról domowych między żonę, męża i dzieci, oczywiście, na miarę możliwości. Każdy członek rodziny musi czuć się w domu za coś odpowiedzialny i każdy będzie mieć wtedy czas dla siebie. Mnie się wydaje, że tak rozumiane partnerstwo to koncepcja korzystna dla całej rodziny. Kobieta uwolniona od pewnych domowych obowiązków może mieć więcej czasu na odpoczynek, książkę, rozrywkę kulturalną, mieć więcej satysfakcji i radości w życiu rodzinnym. W tradycyjnych rodzinach, gdzie wszystko robi kobieta pracująca, jakże często mężowie utyskują: „ty w ogóle o siebie nie dbasz”, „o czym z tobą rozmawiać”, „tylko narzekasz i narzekasz”. Prawdziwe partnerstwo rodzinne to recepta na harmonię.

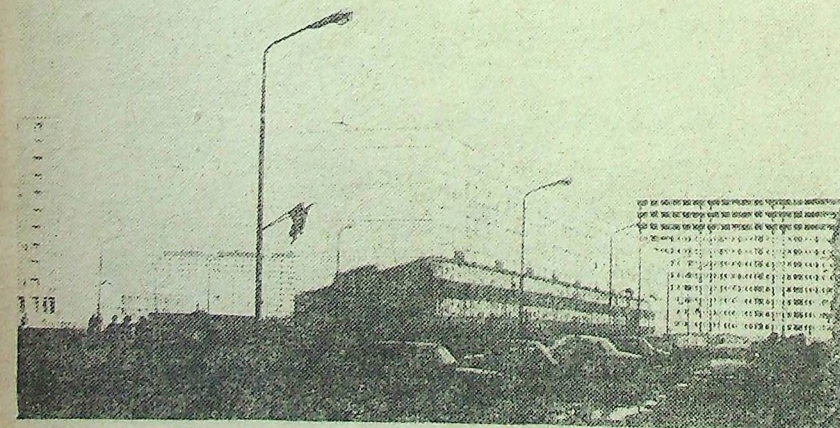
— Dziękuję Pani za rozmowę.



Upiększanie miasta, to nie tylko nowe drogi, zieleńce, czy elewacje. To także rzeźby, które na dobre wrosły już w miejski krajobraz.



„Legmet” — zakłady, które mają niemały udział w rozwijaniu przemysłu miedziowego.



Osiedle Kopernika — w przyszłym roku Legnica ma otrzymać ponad 4 tys. izb mieszkalnych. Ruszy budowa osiedla Kopernika II.



wyprzedzanie czasu

Plac Słowiański — najnowsza inwestycja. W różnych fazach budowy pracowni związanych z gospodarką komunalną.

Ciąg dalszy ze str. 1

Każdy z nas ma chwile, kiedy na swój prywatny użytek dokonuje takiego bilansu. Czasem zamyśli się człowiek nad tym czekając na skrzyżowaniu na zmianę świateł. Bo jeszcze choćby rok temu nie było świateł, a i samo skrzyżowanie uroda nie grzeszyło. Kiedy indziej brnąc przez błotko nowego osiedla i klnąc nierzadko w żywy kamień uświadomił sobie nagle, że przed paru laty owszem nie było w tym miejscu błota, ale nie było i osiedla. A czasem innym okiem spojrzysz na miasto spotkawszy w Rynku turystów z drugiego końca Polski i przyłączywszy się do nich na chwilę...

Jacy jesteśmy my, legniczanie i nasze miasto anno 1977? Za kilka dni dużo będziemy o tym mówić na II Miejskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Podsumujemy i ocenimy dwa ostatnie lata z naszego życia. Wiemy już, że były to lata bardzo ważne, kto wie, czy może nawet nie najważniejsze w jego powojennej historii. Kiedy w 1975 roku w Legnicy właśnie znalazła się siedziba władz nowego województwa, odczuliśmy to jako wyraz uznania dla osiągnięć i dorobku miasta, poczuliśmy się nobilitowani prawie, ale też — pochwalmy się tutaj — nie daliśmy się ponieść euforii. Uchrońmy nas przed tym świadomością kolosalnej odpowiedzialności, jaką wzięliśmy wraz z awansem na swoje ramiona. I wiedzieli o tym wszyscy, zarówno polityczni i administracyjni gospodarze miasta. Jak i każdy z osiemnastu tysięcy jego mieszkańców.

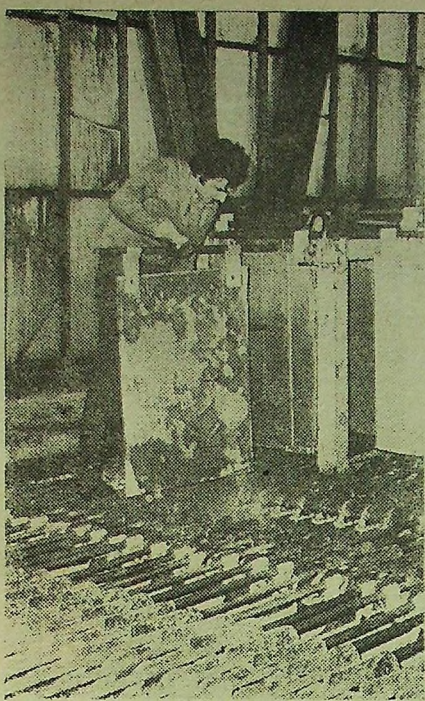
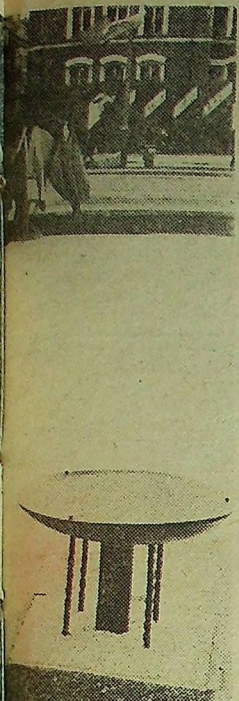
Kreśląc przed dwoma laty śmiało plany rozwoju Legnicy, zastanawialiśmy się czasem w głębi serca, czy aby nie przesadzamy? Czy, zamierzając nadrobić spore opóźnienia i stworzyć jeszcze wiele nowego, nie zamieniamy się w utopistów? Przekroczyliśmy plany. Z przyjemnością i satysfakcją przyglądamy się uporządkowanym częściom miasta; nowe ulice, przebudowane place, pachnące świeżym tynkiem domy traktujemy jak naturalny, oczywisty element miejskiego krajobrazu, zapominając — i słusznie — że niedawno jeszcze nie wszystko było tak oczywiste. Oburzamy się często, ale jakże

inaczej niż przed paru laty. Coraz częściej denerwują nas sprawy coraz drobniejsze, bo wielkich problemów powoli zaczynamy się pozbywać.

A przecież nie jesteśmy sami na świecie, nie żyjemy w próżni. Na to, żeby stolica województwa była tego miana godna, pracują nie tylko legniczanie, a miasto pięknieje i bogaci się nie tylko dla swoich własnych obywateli. I sami legniczanie nie dla Legnicy tylko się trudzą. Cieszą nas i skłaniają do dodatkowego nierzadko wysiłku nie tylko osiągnięcia na naszym własnym podwórku. Bo choć napawa dumą i przysparza satysfakcji fakt, że zbudowaliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat ponad sześć tysięcy izb mieszkalnych, mamy nowe miejsca w żłobkach i przedszkolach, sporo nowych sklepów i placówek usługowych, uporządkowaliśmy miasto przynajmniej w jego centralnej części, to jednocześnie pamiętamy że mamy jeszcze bardzo dużo do zrobienia.

Uzasadnionym powodem do zadowolenia mogą być również nasze dokonania gospodarcze. Jest przecież Legnica niemałym ośrodkiem przemysłowym, pracującym na potrzeby całego kraju. I to pracującym zupełnie nieźle, co zresztą nie zwalnia nas wcale od obowiązku pracowania jeszcze lepiej. Nigdzie bowiem chyba tak dokładnie jak w gospodarce nie sprawdza się zasada głosząca, że to, co dobre dzisiaj, nie wystarcza już na jutro. Dlatego tyle wysiłku wkładamy w coraz lepszą pracę, w coraz nowocześniejsze maszyny i urządzenia, nowe wydajniejsze technologie. Dlatego ciągle poprawiamy, ulepszymy, zmieniamy — słowem — podnosimy poprzeczkę.

Zakończyliśmy w 1976 roku kolejny etap modernizacji i intensyfikacji produkcji w Hucie Miedzi „Legnica”. Dało to możliwość zwiększenia zdolności produkcji miedzi elektrolitycznej w granicach 15 proc. Dbając o ochronę środowiska naturalnego i spalając, dla uniknięcia nadmiernego zapylenia gazy szybkie w miejskiej elektrociepłowni, dokonaliśmy już pierwszych oszczędności węgla kamiennego. Dziesięć tysięcy ton rocznie oszczędności to jest ilość, dla której warto było pokusić się o opracowanie odpowiednich technologii. A war-



W każdym mieście fontanny stanowią lubiany i ciekawy element dekoracyjny.

Zakończenie kolejnego etapu modernizacji w Hucie Miedzi „Legnica” przyniosło wzrost produkcji miedzi elektrolitycznej o 15 proc.

Zdjęcia: KRZYSZTOF RACZKOWIAK
Tekst: ANNA STOKROCKA

u także legnicanie nie

Wietrza na złote
liczyć się nie da! Uru-
ny w Fabryce Przewo-
jowych nową produk-
odów samochodowych i
owych, podtynkowych.
biaż, a spróbujmy żyć

ie zakłady przemysłowe
rają się dawać dodatko-
kcję — w ciągu dwóch
ały ponad plan produk-
ści 600 mln złotych.
ykorzystanie uśpionych
s możliwości produkcji
niosło ponad 300 mln zł;
w tym i 81 milionów,
postaci różnych towa-
y dodatkowo na rynek
aju. Zwiększoną pro-
spodarnością, pracow-
wała się liczne zakłady.
ród nich wiodą: Huta
legnica”. Zakłady Prze-
warskiego „Hanka” i
A pr... nie znaczy
... nadziei pracu-
... prostu jeszcze
obrze, jak tam. O war-
dobrej roboty najlep-
a liczby. Te, które do-
95 proc. przyrostu pro-
przemysłowej osiągamy
rost wydajności pracy, i
ee o tym, że w prze-
rabiamy teraz średnio
ych...



W ZPDz „Hanka” stale poszukuje się nowych możliwości zwiększenia produkcji. W ciągu ostatnich dwóch lat załoga „Hanki” dała dodatkową produkcję rynkową wartości 47 mln zł.



Mała obwodnica legnicka została oddana do użytku na długo przed planowanym terminem. W całym mieście nową nawierzchnię asfaltową położono na 142 tys. m kw. ulic.

Nie zapomina się też o zabytkach, dbając równocześnie, by nowa zabudowa starych części miasta dobrze z nimi harmonizowała.

60

TO, że już na ładnych kilka lat przed II wojną światową, w Związku Radzieckim były poważnie zaawansowane prace nad wydarciem naturze tajemnicy jądra atomowego, zapewne nie jest dla większości naszych czytelników tajemnicą. Nie od rzeczy będzie jednak przypomnieć przynajmniej co poniekąd, najważniejsze wydarzenia, dotyczące się w tamtym okresie, który dla wielu z nas jest już po prostu historią.

Oto już wkrótce po odkryciu przez Chadwicka neutronu, w roku 1932, młody, ale znany fizyk radziecki D. Iwanienko zwraca uwagę na fakt w dziedzinie fizyki jądrowej zasadniczy. Zdaniem uczono, wszelkie trudności wynikające z hipotezy, że jądro atomu składa się z protonów i elektronów, można łatwo usunąć, jeżeli założyć się, iż w rzeczywistości zawiera ono jedynie protony i neutrony. Teoria ta, rozwijana następnie przez Heisenberga stanowi do tej pory jedną z podstaw nauki o budowie atomu. Życie co prawda wprowadziło szereg poprawek do tej teorii, dziś wiemy o istnieniu ponad 200 tzw. cząstek elementarnych, ale w niczym nie umniejsza to zasługi Iwanienki.

W tym samym czasie rozwijane są w Związku Radzieckim prace doświadczalne. Prof. Igor Kuczatow w roku 1933 podejmuje pierw-

sze badania jądrowe. Już po roku pracy przy doświadczeniach nad przebiegiem reakcji jądrowych, wywołanych bombardowaniem materii neutronami, dochodzi do niezwykle ciekawych wyników w badaniu zjawiska sztucznej promieniotwórczości, odkrytego właśnie przez małżonków Joliot-Curie. Dwa lata później — badając radioaktywność sztucznie wytworzonych w swoim laboratorium izotopów — odkrywa Kuczatow tzw. izomerię jądrową, zjawisko polegające na różnicach w tempie rozpadu promieniotwórczego jąder tego samego pierwiastka.

ściach. Zjawisko to otrzymało nazwę — promieniowanie Czerenkowa, a jego odkrywca, wraz z współpracownikami — Tammem i Frankiem, otrzymał w 21 lat później Nagrodę Nobla.

Odkrycie tajemniczego świecenia pozwoliło na skonstruowanie tzw. liczników Czerenkowa — aparatów umożliwiających wykrywanie szybko poruszających się, naładowanych cząstek materii i wyznaczanie ich prędkości. Dzięki niemu właśnie odkryto w roku 1955 ważną cząstkę — antyproton.

TAK ZACZYNANO

ŁUKASZ ANDRZEJEWSKI

Wraz ze swoimi uczniami — Florowem i Pietrzakiem, w roku 1940 odkrywa proces samorzutnego rozszczepiania jąder atomowych uranu. Stwierdzili oni, iż w pewnych przypadkach jądra atomowe tego pierwiastka ulegają rozszczepieniu — chociaż proces przebiega w niesłychanie powolnym tempie. Cykl ten trwa przeciętnie 10 tysięcy bilionów lat!

W roku 1934 inny fizyk radziecki, wówczas jeszcze aspirant, nazwiskiem Czerenkow, odkrył dziwne świecenie wywołane przez promieniowanie gamma. Było ono niezwykle słabe — obserwator dostrzegał je dopiero po kilkunastuminutowym pobycie w zupełnych ciemno-

Inny wybitny fizyk radziecki — W. Weksler — wpadł, niezależnie od Amerykanina McMillana, na pomysł budowy akceleratora kulistego dla cząstek o szczególnie wielkich energiach wynoszących niejednokrotnie wiele tysięcy megelektronowoltów. W akceleratorze takim neutrony są rozpędzane do szybkości niewiele mniejszej od prędkości światła!

Warto wspomnieć jeszcze o prowadzonych przed z górą 50 laty przez Myskowskiego i Tuwima pionierskich badaniach — niezależnie od niemieckiego badacza Regenera — nad przechodzeniem promieni kosmicznych przez wodę. Pomiaru wykonywano na jeziorze Onega w pobliżu Leningradu.

Wszystkie te — i setki innych prac — pozwoliły Związkowi Radzieckiemu na błyskawiczne dogonienie Stanów Zjednoczonych w dziedzinie konstrukcji i produkcji broni jądrowej. Był to niewątpliwie sukces, lecz z gatunku tych, którymi nie bardzo wypada się chwalić. Toteż od samego początku Kraj Rad zabiegał o stworzenie systemu zapobiegającego rozprzestrzenianiu się broni atomowej, o zakaz prób.

W roku 1958 ogłoszono w ZSRR decyzję o jednostronnym zaprzestaniu doświadczeń z bronią nuklearną. W tym samym roku w Genewie z inicjatywy radzieckiej, rozpoczęto narady ekspertów w sprawie wykrywalności i kontroli eksperymentalnych wybuchów jądrowych na świecie, które doprowadziły po paru latach do podpisania umowy między głównymi członkami klubu atomowego — o zakazie prowadzenia prób na wodzie, lądzie i w powietrzu.

ALE grubo wcześniej uruchomiono w ZSRR pierwszą w świecie elektrownię atomową. Była ona niewielka i jak na nasze dzisiejsze czasy — dość prymitywna. Posiadała moc zaledwie 5 tysięcy kilowatów. Ale był to rok 1954, okres szczytowego nasilenia zimnej wojny. Jednak mimo to nie zapomniano w Kraju Rad, iż atom nie musi być przekleństwem ludzkości — może być jej dobroczyncą...



Fot. Krzysztof Raczkowiak

KLASA „M”

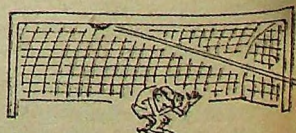
GRAJĄ W KRATKĘ

Rozgrywki pierwszej rundy kararskiej klasy międzywojewódzkiej zbliżają się do zakończenia, nastąpi 13 listopada. W ostatniej kolejce zespoły zagłębiarskiej walczyły na wyjazdach i w trzech pojedynkach. Były tylko dwa punkty. Jedyną zwycięstwo odniósł Chrobry Głogów i to bardzo cenne. Po kilku słabszych meczach głogowianie zmobilizowali się i pokazali na ich stać. Przed tygodniem wygrali 1:0 z Bielawianką, a w niedzielę w Jeleniej Górze zwyciężyli Karkonosze 2:1 (1:0). Wynik ten należy za duży sukces głogowian, jeżeli weźmie się pod uwagę, że gospodarze zawsze należeli do słabszych zespołów klasy międzywojewódzkiej i na swoim boisku rzadko kiedy przegrywają. Drużyna Chrobrego nie przestraszyła się wala, zagrała dobry mecz i grała zastrzeżenie. Prowadzenie Chrobrego uzyskał w 30 min. Maruszka. Wyrównanie padło dopiero w 75 minucie ze strzału wrzyniaka. Wszystko wskazywało na rezultat ten utrzyma się do końca meczu. Jednak przed zakończeniem meczu po strzale Owsianego gospodarze zdobyli jedyną bramkę w ten sposób wywalczyli dwa punkty.

O dużym pechu może mówić Głębokie Lubin, które wystąpiło w Lesznie. Lubinianie grali zupełnie źle i wszystko wskazywało, że nie zdołają w pojedynku z miejscową Polonią uzyskać wyniku bezbramkowego. Jednak przed zakończeniem meczu po strzale Owsianego gospodarze zdobyli jedyną bramkę w ten sposób wywalczyli dwa punkty.

Od dwóch tygodni nie ma szans dla legnickiej Miedzi. Zespół grał pełnie dobrze, a mimo to przegrał w sposób pechowy. Po porażce na własnym boisku 1:2 z zrywami Śląska Wrocław w dziale legnickim nie ma szans. Chciał w Piechowicach zdobyć spodarze jedynego gola strzelając z rzutu karnego, a jego zdobywcą był Spychała.

W niedzielę, 13 listopada, osiemnaście, kolejka spotkań. Wszystkie nasze zespoły kończą rundę jesenną na własnym terenie i mają znaczne szanse na zdobycie kompletu punktów i powrocie swoich lokat w tabeli rozgrywek. Miedź Legnica podejmie Karkonosze Jelenia Góra, Zagłębie Stal Nysa, a Chrobry Głogów tymczasowego lidera grupy — niemieckiego Racibórz.



„Mimo wielu osiągnięć i pomyślnego zrealizowania zadań musimy sobie zdać sprawę, że mamy jeszcze wiele do zrobienia, a nie wszystkie zadania programu działania Szkolnego Związku Sportowego w ubiegłym roku szkolnym zostały właściwie zrealizowane”.

Słowa te wypowiedziane przez prezesa Zarządu Wojewódzkiego SZS, w Legnicy wicekuratora, Antoniego Korzeniowskiego na naradzie zorganizowanej 28 października i oceniającej roczne poczynania w zakresie wychowania fizycznego i sportu szkolnego w zaglebiu międzyowym stanowią najlepsze podsumowanie obrad. Zarówno w wystąpieniu prezesa, jak i głosach dyskusji wyczuwało się dużą troskę pedagogów o prawidłowy proces wychowania dzieci i młodzieży, w którym bardziej istotną, wręcz czołową rolę, odgrywa masowe wychowanie fizyczne i sport.

Poprzedni rok szkolny uważać należy za pomyślny dla sportu najmłodszych. Województwo legnickie zajęło szóste miejsce w punktacji medalowej centralnych igrzysk zimowych. Start w zawodach centralnych przyniósł mu wysoki, dziewiętnaste miejsce na 48 uczących województw. Wprowadzono cały wachlarz różnorodnych i atrakcyjnych imprez, począwszy od rozgrywek klasowych i szkolnych, a skończywszy na rejonowych i wojewódzkich. Wzrosła również liczba młodzieżowych organizatorów sportu, coraz popularniejszą jest godzina sportu, lepiej też prowadzone są zajęcia z wychowania fizycznego. Wszystkie te fakty świadczą o widocznym postępie w pracy nauczycieli i działalności Szkolnego Związku Sportowego. Jego namacalnym efektem jest wyróżnienie kilkunastu szkół przez Zarząd Główny SZS, a jedna z nich — lubińska „czwórka” — otrzymała nagrodę ministra oświaty i wychowania.

O sukcesach sportu szkolnego dużo jeszcze można napisać. Nie o to nam jednak chodzi i nie o to chodziło uczestnikom spotkania. W swoich wypowiedziach skupiali się przede wszystkim na mankamentach, występujących w niektórych środowiskach. Do najważniejszych zaliczyć należy nieob-

wakacji. Niepokojącym zjawiskiem jest, że imprezy organizowane na najniższych szczeblach, nie są wizytowane przez inspektorów oświaty i wychowania czy dyrektorów szkół.

Przytoczyliśmy tylko niektóre bolączki systemu wychowania fizycznego w naszym szkolnictwie.



NIE LICZYĆ GODZIN

ZYGMUNT ŁUSZCZ

jęcie zajęciami ruchowymi całej młodzieży. Dalsze sprawy związane są ze szkoleniem młodzieżowych organizatorów sportu. Nie wielki krok naprzód zrobiono także we wprowadzaniu godzin sportu. Stanowczo za mało uczniów zrzeszają szkolne kluby sportowe (13.950) i kluby międzyszkolne, do których należy tylko 149 sportowców. W bardzo pożytecznej akcji „Sztafeta Olimpijska — Moskwa 80” startowało za mało szkół. To samo dotyczy sportowej zimy i

W każdej działalności wszystko zależy od ludzi i ich zaangażowania. Tak też się dzieje w zaglebiowskiej oświacie. Obok wielu znakomicie działających szkół jest bardzo dużo takich, w których praktycznie nie się nie dzieje. Przysłowiowe odwalanie roboty i ograniczanie się jedynie do przeprowadzenia zajęć — jakoś nie jest tu ważne. Takie pojęcia jak szkolny klub sportowy, godziny sportu, młodzieżowi organizatorzy sportu, święto sportu szkolnego są

niektórym pedagogom nieznane. Po prostu — ich zdaniem — wystarczy uczniom rzucić piłkę i niech sobie kopią. A o inne przedsięwzięcia niech się martwią zapaleńcy i nie zwracają głowy... Łatwiej przecież kibicować i wytykać fanatykom ich błędy. Łatwiej nie robić i krytykować niż być krytykowanym.

Taka postawa wręcz utrudnia uczniom uprawianie sportu. Jak stwierdził inspektor oświaty i wychowania ze Złotoryi Józef Górzeński można się jeszcze spotkać z celowym stawianiem ocen niedostatecznych młodym sportowcom. Celowo pyta się ich w poniedziałki, wiedząc z góry że nie są przygotowani, gdyż w sobotę i niedzielę uczestniczyli w zawodach i nie mieli nawet czasu zrobić zadanego materiału. Mogą to nadrobić w poniedziałek i wtorek i wówczas nie będzie z nimi żadnych kłopotów. Tak postępującym ludziom władze oświatowe wydały zdecydowaną walkę i postanowiły w krótkim czasie przekonać ich o celowości uprawiania sportu młodzieżowego, widząc w tym nie tylko aspekty zdrowotne, ale także wychowawcze.

SUKCESY są duże, ale kłopoty również wielkie. Na koniec przytoczymy kilka luźnych zdań wypowiedzianych między innymi przez Józefa Górzeńskiego i Franciszka Hawryśa. Wiecznie ci sami ludzie w sporcie szkolnym. Potrzeba chętnych i zaangażowanych działaczy. Trzeba zamienić polską szkołę z siedzącej na ruchową. Nie liczyć własnego czasu. Wszystko dla sportu szkolnego.

Słowa to hasłowe i dla niektórych oklepane. Nie wszyscy jednak doceniają ich znaczenie. Jeżeli to uczynią za rok, po podobnym spotkaniu, będziemy mogli główną uwagę skupić na sukcesach, a nie brakach w szkolnym sporcie i wychowaniu fizycznym.

Beniaminek liderem



W niedzielnym meczu Zagłębia z GKS Jastrzębie jednym z najlepszych pięściarzy był Wiesław Niemkiewicz — podopieczny Kazimierza Pazdziora.

Fot. Krzysztof Raczkiwiak

Tego nikt się nie spodziewał przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo II ligi bokserskiej. Wszystkich zaskoczyła jednak doskonała postawa podopiecznych Kazimierza Pazdziora — zawodników Zagłębia Lubin. Po przedostatnim meczu mistrzowskim lubinianie wysunęli się na pierwsze miejsce w grupie drugiej i mają duże szanse zakwalifikowania się do czółowej trójki walczącej o mistrzostwo Polski. W niedzielę pokonali oni czółowy zespół kraju — GKS Jastrzębie 13:7. Było to interesujące widowisko, a w zespole gospodarzy najlepiej zaprezentowali się Suchecki, Drozd i Niemkiewicz.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu pięściarze Zagłębia): Kocur uległ jednogłównie Średnickiemu, Łada nie rozstrzygnął pojedynku z Szweczykiem, Paduchowicz wygrał z Morusiem, Drozd pokonał Holodowskiego, a Halun Bożka, Zienkiewicz poddał w III starciu Nowikowi, Suchecki jednogłównie zwyciężył Kopcza, Niemkiewicz wygrał z Bogaczem już w pierwszej rundzie z powodu przewagi, Kowalczyk wygrał ze Siroką, a Folt z II rundzie (przewaga) przegrał z Biegalskim.

Przed drużyną lubińską jeszcze jeden bardzo trudny pojedynek wyjazdowy z Gwardią w Łodzi. Forma, jaką aktualnie demonstrują stawia ich w roli faworytów. W boksie bywa jednak bardzo róż-

nie, a z reguły sędziowie faworyzują gospodarzy i dlatego też nikt chyba nie będzie rozpaczal, jeżeli beniaminek przegra ten pojedynek i nie zakwalifikuje się do czółowej trójki. Dotychczas działał już przecież bardzo dużo.

*

Przed rokiem legnicka Miedź razem z Zagłębiem i łódzka Gwardia walczyła w Krakowie o wejście do ekstraklasy. Tym razem broni się przed spadkiem z II ligi. Zajmuje ostatnie miejsce w swej grupie i wszystko wskazuje, że wystąpi — w grudniu — w pojedynkach barażowych o utrzymanie się w tej klasie rozgrywek. Ostatni mecz zespół Janusza Szupeckiego musiałby wygrać bardzo wysoko, aby zapewnić sobie drugoligowy byt. Przeciwnik — Zawisza Bydgoszcz — jest jednak bardzo groźny i w meczu, który rozegrany zostanie 20 listopada w Legnicy gospodarze będą musieli mocno się zmobilizować, wygrać go zdecydowanie, co zagwarantuje im zajęcie przedostatniego miejsca.

W niedzielę, 6 listopada, Miedź walczyła ze Stocznią w Szczecinie i przegrała wysoko 4:16, a jedyne punkty wywalczyli dla niej Massier i Marzec.

(Zet)

wszystko o miedzi

PERU: WIĘCEJ MIEDZI
DLA GOSPODARKI

W ostatnich dniach maja br. prezydent Peru gen. Francisco Morales Bermúdez uczestniczył w uroczystości przekazania do eksploatacji największej w kraju kopalni miedzi — w Cerro Verde (prowincja Arequipa).

Obecność na uroczystości takich osobistości jak premiera kraju, generała Guillermo Arbulu Galiani, pięciu ministrów, wyższych oficerów armii, przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, biskupa Arequipa (stolica prowincji o takiej samej nazwie na południu kraju) — jest wyrazem ogromnej rangi, jaką wojskowy rząd Peru nadaje temu nowemu obiektowi gospodarczemu.

Przy tej okazji warto przypomnieć, że rząd w okresie lat 1970—1975 upaństwowił 80 proc. największych przedsiębiorstw kopalnictwa kruszcowego powołując jednocześnie do życia takie instytucje jak: Minerio Peru, Hierro Peru i Centromin. Jednak przedsiębiorstwo o dużym znaczeniu gospodarczym Southern Peru Copper Corporation — pozostaje ciągle w rękach amerykańskich. Małe i średnie kopalnie znajdują się jeszcze w rękach prywatnego kapitału.

Cerro Verde jest kopalnią miedzi o 25 km oddaloną od Arequipa i położoną na wysokości 2700 m. Złoża kopalni aktualnie szacuje się na ok. 61 mln ton tlenku miedzi o zawartości czystej miedzi 1,1 proc. i 1,2 mld ton siarczku miedzi. W pierwszym etapie eksploatacji kopalni, w ciągu 16 lat będzie wydobywany tlenek miedzi, a w drugim — siarczki. Koszty otrzymywania tlenku miedzi są niskie. Będzie on następnie poddawany rafinacji elektrolitycznej dającej w rezultacie miedź o zawartości 99,98 proc. czystego metalu. Przewiduje się, że w ciągu pierwszych 10 lat kopalnia dostarczać będzie rocznie 33 000 ton czystej miedzi.

Ekspert gospodarczy Peru przewidują wzrost rocznej produkcji czystej miedzi do poziomu 423 000 ton. W ten sposób Peru uplasowałoby się w światowej czołówce producentów miedzi.

Przy pomocy osiągniętego tym

samym wzrostu eksportu miedzi udałooby się w pewnym stopniu zmniejszyć deficyt w bilansie płatniczym Peru notowany w latach ubiegłych (w roku 1976 ujemny bilans wynosił 687 mln dolarów). Dochód wynikający z uruchomienia Cerro Verde przy przewidywanych wahanach cenowych miedzi na rynkach światowych szacuje się rocznie na około 50 mln dolarów. Choć w roku 1975 z powodu spadku cen na rynkach światowych Peru osiągnęło zaledwie połowę dochodu z wpływów dewizowych roku 1974 przy eksporcie tej samej ilości miedzi.

Cerro Verde jest pierwszym kompleksem górniczym w kraju oddanym do eksploatacji i kierowanym przez Peruwiańczyków. Specjaliści krajowi dostarczyli prawie wszystkie projekty i tylko do montażu urządzeń zostali ścignięci doradcy zagraniczni.

Peruwiańczycy z dumą podkreślają fakt, że cały kompleks obsługiwany jest wyłącznie przez rodzimych robotników, urzędników i inżynierów — oczywiście po uprzednim ich przeszkoleniu i przygotowaniu do wykonywania tych zadań. Jednakże wyposażenie kopalni pochodzi jeszcze w przeważającej części z zagranicy, przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych i z Kanady.

(Wg HORIZONT nr 29, lipiec 1977)

ODKRYCIE ZŁOŻ ŻELAZA I MIEDZI W PÓŁNOCNYM JEMENIE

W trakcie prac związanych z poszukiwaniem nowych zasobów mineralnych wykryto w Północnym Jemenie istnienie olbrzymich złóż rud żelaza i miedzi. Złoża te znajdują się w rejonach Baida, Saada i Khammoura.

Według wstępnych ocen, nowo odkryte pokłady miedzi sprawią, że Północny Jemen stanie się jednym z największych na świecie producentów tego surowca. Jeśli chodzi o żelazo, to jego zasoby wystarczą na pokrycie potrzeb kraju w ciągu najbliższych 200 lat.

W pracach badawczych brało udział wiele firm zagranicznych — z Chin, Republiki Federalnej Niemiec, Rumunii i Wielkiej Brytanii.

Według oficjalnych źródeł północnojemenskich, zostanie niezwłocznie powołana nowa instytucja, której zadaniem będzie nadzór nad bogactwami mineralnymi kraju i nad działalnością krajowego towarzystwa do spraw nafty.

(Wg LE SOIR, 27.VIII.1977)

ZAKŁAD HANDLU WZSR

w Lubinie przy ul. Kopernika 17

ogłasza przetarg nieograniczony

— na sprzedaż samochodu marki syrena R-20, nr rej. 65-13 XE, rok produkcji 1974, nr fabryczny silnika 183491, ładowność 200 kg, cena wywoławcza 36 200 zł.

Przetarg odbędzie się w czternastym dniu roboczym po ukazaniu się ogłoszenia.

Samochód można oglądać codziennie w godzinach 7—15 w podwórzu Domu Towarowego w Lubinie przy ul. Kopernika 17.

Przystępujący do przetargu winien złożyć wadium 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu w kasie zakładu.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferty lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

681-k

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ w Legnicy, ul. Nikłowa 4

sprzeda:

ŻUŻEL PALENISKOWY

Odbiór i załadunek w zakresie odbiorcy.

682-k

UKARANI PRZEZ KOLEGIUM

LEGNICA

Przez Kolegium ds. Wykroczeń przy prezydencie miasta w Legnicy zostali ukarani w trybie przyspieszonym:

HENRYK BLACHOWSKI (syn Władysława, ur. 10.VII.1941 r., zam. w Legnicy) karą grzywny w wysokości 3.000 zł, z zamianą na 60 dni aresztu zastępczego. W dniu 14.IX.77 r. o godz. 18.30 w Legnicy na ul. Chojnowskiej wywołał awanturę, w czasie której używał słów wulgarnych. Był w stanie nietrzeźwym.

JERZY POPLAWSKI (syn Wacława, ur. 1.VIII.1949 r., zam. w Legnicy) karą ograniczenia wolności na 3 miesiące i obowiązkiem pracy w jednostce społecznej z potrąceniem 15 proc. na rzecz ZBoWiD. W dniu 5.IX.77 r. o godz. 21.30 w Legnicy na ul. Bojowników o Wolność i Demokrację 53 wyrzucił przez okno zapaloną pościel, stwarzając tym zagrożenie pożarowe. Był w stanie nietrzeźwym.

MARIAN BAZIEWSKI (syn Cyryla, ur. 22.XI.1940 r., zam. w Gniewomierowicach) karą grzywny w wysokości 2.500 zł, z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego. W dniu 3.IX.77 r. o godz. 23.55 leżał na trawniku przy ul. Partyzantów w Legnicy. Był w stanie nietrzeźwym. Czynem swoim wywołał zgorszenie w miejscu publicznym.

JAN KORCZAK (syn Józefa, ur. 22.II.1922 r., zam. w Legnicy) karą grzywny w wysokości 2.000 zł, z zamianą na 40 dni aresztu zastępczego. W dniu 3.IX.77 r. o godz. 19 w Legnicy przy ul. Mickiewicza obok sklepu spożywczego spał na chodniku, będąc w stanie nietrzeźwym.

KAZIMIERZ MARCHEWKA (syn Tadeusza, ur. 28.V.1958 r., zam. w Udaninie) karą grzywny w wysokości 2.500 zł, z zamianą na 50 dni aresztu zastępczego. W dniu 3.IX.77 r. o godz. 17 w Legnicy na ul. Rosenbergów koło Spółdzielni Mieszkaniowej spał pod tawarką, będąc w stanie nietrzeźwym.

DARIUSZ KESICKI (syn Jana, ur. 8.VIII.1959 r., zam. w Łąknicy) karą grzywny w wysokości 4.500 zł, z zamianą w razie niezapłacenia na trzy miesiące aresztu. W dniu 3.IX.77 r. o godz. 15 w Legnicy na ul. Wrocławskiej, będąc w stanie nietrzeźwym, zaczepiał przechodniów oraz używał słów wulgarnych.

LECH MACEDOŃSKI (syn Andrzeja, ur. 28.V.1957 r., zam. w Legnicy) karą grzywny w wysokości 5.000 zł, z zamianą na trzy miesiące aresztu zastępczego. W dniu 28.VIII.77 r. ok. godz. 22 w hotelu „Cuprum” w Legnicy wszczął awanturę podczas której tłukł naczynia i używał słów nieprzyzwoitych. Był w stanie upojenia alkoholowego.

ZDZISŁAW ŚCISŁO (syn Kazimierza, ur. 3.IV.1956 r., zam. w Ja-

nowicach Dużych 35) karą grzywny w wysokości 3.500 zł, z zamianą na 70 dni aresztu zastępczego. W dniu 30.VIII.77 r. ok. godz. 22.20, będąc w stanie nietrzeźwym leżał na trawniku przy ul. Piotra i Pawła w Legnicy, wywołując zgorszenie w miejscu publicznym.

ZŁOTORYJA

STANISŁAW JARZĘBSKI (syn Józefa, ur. 9.XII.1953 r., zam. w Twardocicach 131) karą grzywny w wysokości 4.000 zł. W dniu 16.IV.77 r. będąc w stanie upojenia alkoholowego wspólnie z ob. ob. Henrykiem Szmacińskim i Barbarą Szmacińską zakłócił spókojszą nocną lokatorom budynku przy ul. Chrobrego w Złotoryi przez głośne awanturowanie się i używanie słów wulgarnych.

HENRYK SZMACIŃSKI (syn Piotra, ur. 15.VII.1946 r., zam. w Złotoryi) karą grzywny w wysokości 2.500 zł. W dniu 16.IV.77 r. będąc w stanie nietrzeźwym, wspólnie z ob. ob. Janem Jarzębskim i Barbarą Szmacińską wszczął awanturę, podczas której używał słów wulgarnych. Czynem swoim zakłócił spókojszą nocną lokatorom budynku przy ul. Chrobrego w Złotoryi.

Dyrekcji WCMB w Legnicy
Radzie Zakładowej Cegielni
Kunice oraz wszystkim, którzy
wzięli udział w pogrzebie

ALBINY BOGACZ

podziękowania składam

RODZINA

32104-g

DO 30 LISTOPADA

realizacja losów

WIELKIEJ LOTERII FANTOWEJ
„ŚWIĘTA PRASY — 1977”

W związku z zakończeniem sprzedaży losów Wielkiej Loterii Fantowej „Święta Prasy — 1977” Komitet Organizacyjny „Święta Prasy” w Zielonej Górze uprzejmie zawiadamia, że

losy wygrane w loterii realizowane będą do dnia 30 listopada 1977 r.

Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dnia 2.XI.77 r. w Domu Towarowym w Lubinie przy ul. Kopernika około godziny 16.30 zgubiono portfel z dużą ilością gotówki. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot portfela za wysoką nagrodą na adres: Władysław Szturek, Lubin, ul. Jastrzębia 7/35.

20445-g
SERDECZNE podziękowanie kierownikowi pracowni mechanicznej w Lubinie przy ul. 1-go Maja za zwrot znacznej kwoty pieniężnej odnalezionej w garderobie oddanej do czyszczenia składowi: Norbert Jeż, Lubin, ul. Cedynska 5/11.

20446-g

22 lipca 1977 roku wszedł w życie w całym kraju, wydany przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dekret o amnestii. Dość rzadko zdarza się, by w okresie zaledwie trzech lat władze państwowe dwukrotnie ogłaszały tego typu postanowienia. To, że tak się stało, było możliwe dzięki — jak czytamy we wstępie do dekretu — pomyślniej realizacji programu socjalistycznych przemian naszego społeczeństwa, stałemu wzrostowi dyscypliny społecznej, polepszeniu się stanu bezpieczeństwa, oraz stworzeniu warunków sprzyjających szybszemu powrotowi do normalnego życia osobom, które mimo naruszenia prawa rokuja nadzieję na przestrzeganie w przyszłości zasad porządku prawnego.

Jest to więc ustawa głęboko humanitarna, dająca wyraz socjalistycznemu obliczu naszego państwa. Zawiera 17 artykułów i kilkadziesiąt punktów, których wymienienie przekroczyłoby wielokrotnie objętość tego tekstu, i co nie miałyby, oczywiście, większego sensu. Z pełną treścią dekretu każdy zainteresowany zapoznać się może w organach MO, prokuratury lub sądu.

Nie od rzeczy byłoby jednak zwrócić uwagę na najbardziej istotne ustępy ustawy. Artykuły 1 i 2 dekretu przewidują całkowite darowanie kary lub umorzenie postępowania przeciw osobom, które dopuściły się przestępstw zagrożonych więzieniem do lat dwóch. W pewnych przypadkach — nieletni,

kobiety wychowujące dzieci, jedyni żywicieli rodzin, osoby w wieku podeszłym — przewiduje się darowanie kary pozbawienia wolności w wymiarze do lat trzech. Dla jak wielu ludzi artykuły te stanowią prawdziwe dobrodziejstwo, świadczy o tym fakt, iż tylko w naszym województwie organa prokuratorskie umorzyły postępowanie wobec 191 osób i skierowały do sądu wnioski o umorzenie następnych 165.

wobec niego sankcji zatrzymania w areszcie. W żadnym przypadku nie stosuje się również kary śmierci.

W ciągu trzech miesięcy, jakie upłynęły od wejścia w życie dekretu, do organów ścigania w woj. legnickim zgłosiły się 32 osoby, ujawniając czyny przestępcze, których się dopuściły w przeszłości. Przeważały przestępstwa lżejsze — kradzieże, kradzieże z włamaniem, zagarnięcie mienia społecznego, itp.

POWROTY

ŁUKASZ ANDRZEJEWSKI

Najwięcej jednak wielkoduszości okazało nasze ludowe państwo tym wszystkim, którzy sami ujawniają swoje czyny przestępcze zgłaszając się do właściwych organów ścigania — prokuratury lub Milicji Obywatelskiej. Jest tylko jeden warunek — należy to uczynić przed 15 lipca przyszłego roku. Co zyskuje zgłaszająca się osoba, która dopuściła się w przeszłości czynu przestępczego?

Jeżeli za przestępstwo przewiduje się karę do 5 lat pozbawienia wolności, wówczas postępowanie karne przeciwko takiemu obywatelowi zostaje po prostu umorzone. W przypadkach jeszcze poważniejszych, zagrożonych karą do 15 lat więzienia, złagodzona ona zostaje do połowy, zaś w szczególnych okolicznościach może być całkowicie darowana. W każdym przypadku zgłaszający się odpowiada z wolnej stopy, nie stosuje się

Jedna osoba okazała się być poszukiwanym sprawcą rozboju — zastosowano wobec niej wszelkie przywileje wynikające z dekretu amnestyjnego.

Ustawa pełni również funkcje reedukacyjno-społeczne. Organ stosujący amnestię może bowiem zobowiązać osobę, wobec której orzeka darowanie kary lub umorzenie postępowania, do podjęcia w wyznaczonym terminie, nie dłuższym jednak niż dwa miesiące, pracy zarobkowej. Może — lecz nie musi.

DEKRET więc umożliwia powrót do normalnego życia wszystkim tym, którzy potrafią zrozumieć jego intencje i zastosować się do jego wymogów. Najlepiej jednak być w sytuacji zupełnego braku zainteresowania ustawą... O! chyba że z prostej ciekawości.



BILANS ZDROWIA

Od momentu wprowadzenia dobrze zorganizowanej i wyszkolonej służby zdrowia możliwe stało się przeprowadzanie na wielką skalę badań ludności i wprowadzenie środków zapobiegawczych typu np. szczepień ochronnych. W ostatnich kilku latach na podstawie zdobytych doświadczeń oraz wprowadzenia metod statystycznych w oparciu o centra obliczeniowe medycyna społeczna zdobyła nowe możliwości i wkracza w nowy etap działania.

Jest rzeczą oczywistą, że ta grupa, która wymaga najbardziej troskliwej opieki i zmasowanych działań profilaktycznych są dzieci — u których z jednej strony można osiągnąć najlepsze wyniki, a z drugiej — najbardziej narażone są na niekorzystny wpływ środowiska. Organizacja badań dzieci w Polsce miała do tej pory dość poważne luki. Zorganizowano dobrą opiekę nad niemowlętami (i ta dziedzina nie ulegnie specjalnym zmianom), badano również co dwa lata dzieci w szkołach, natomiast dzieci pomiędzy drugim, a siódmym rokiem życia i młodzież kończąca szkołę podstawową nie była objęta żadną zorganizowaną akcją profilaktyczną.

Zmiany, które wprowadzono dwa lata temu miały na celu bardziej równomierne rozłożenie badań w czasie, a z drugiej strony powiązanie ich wyników z konkretnymi działaniami w sferze leczniczej. Nie oznacza to, że badania wykonuje się jedynie w innych grupach wiekowych. Wiąże się z tym koordynacja badań prowadzona przez Instytut Matki i Dziecka, standaryzacja wyników i zaliczanie do grup specjalnej opieki, zorganizowanie odpowiedniej bazy specjalistycznej, a przede wszystkim to, że po raz pierwszy w Polsce istnieje możliwość zorientowania się w stanie zdrowotnym naszych dzieci.

Pierwsze badania tego typu przeprowadzone zostały w Lubinie w ub. roku. Wyniki nie dają powodów do specjalnej radości. Co trzecie dziecko zostało zakwalifikowane do grup wymagających specjalnej opieki, przede wszystkim ze względu na wady postawy i wzroku.

To o czym piszę w tej chwili jest dopiero początkiem wielkiej akcji, której wyniki są możliwe do oceny nie wcześniej niż za kilkanaście lat. Minie jakiś czas, zanim cała ta organizacja okrzepnie. I tutaj apel do rodziców. Żadna akcja społeczna nie przyniesie spodziewanych rezultatów, jeżeli ze strony społeczeństwa nie spotka przyjaznego odzewu. Chodzi o rzeczy stosunkowo drobne w sensie np. solidności wykonywania zaleceń lekarskich, terminowego zgłaszania się do kontroli itp. A to leży przecież w interesie wszystkich.

KRZYSZTOF STAWIK

CIEŃ I PROGNOZY

(Ciąg dalszy ze str. 5)

aktualne niedobory w personelu z wykształceniem wydają się być we dużej mierze uzupełnione — czytamy w programie. — Warunkiem jest tu jednak uzyskanie odpowiedniej ilości mieszkań.

Dla sprostania aktualnym wymaganiom, w sieci placówek lecznictwa podstawowego trzeba od zaraz zatrudnić 84 lekarzy i 29 stomatologów. W szpitalnictwie nie-

dobory sięgają 125 lekarzy specjalistów: internistów, pediatrów, neurologów, anestezjologów, radiologów, dermatologów etc.

Średni personel medyczny rekrutuje się z absolwentek miejscowych szkół medycznych. W zasadzie województwo powinno być pod tym względem samowystarczalne. Jednakże obsada pielęgniarska i położnicza szpitali i przychodni odległa jest od zadowalającej. Legnickie Liceum Medyczne pracuje

w arcytrudnych warunkach lokalowych. To wpływa na zmniejszony nabór do szkoły. Ale już w przyszłym roku liceum otrzyma nowo remontowany budynek przy ulicy Lenina, gdzie w przyszłości kształcić się będzie nie tylko pielęgniarzki, ale też techników medycznych o kilku specjalnościach.

AKTUALNA sytuacja w służbie zdrowia w Legnickim nie jest różowa, ale wierzyć należy, że w krótkim czasie choćby część niedomogów zostanie usunięta. Podjęta przez WRN uchwała stwarza ku temu sprzyjający klimat i zapewnia odpowiednie środki na rozwiązanie najbardziej nabrzmiałych problemów.

CZESŁAW PAŃCZUK



Fot. Archiwum

WIEK dwudziesty w krajach zachodnich coraz częściej jest nazywany „wiekiem przestępczości”. W Europie i Ameryce prawdziwą plagą stały się zamachy bombowe, terrorystyczne, napady i piractwo powietrzne. W Paryżu w 1963 r. popełniono 32.741 różnych przestępstw, a w 1964 — 34.535 czynów przestępczych. W 1974 r. we Francji w 2.631 napadach rabunkowych z bronią w rękę zrabowano aż 77.212.000 franków. Na 3.523 napady w 1975 r. (tup 72.228.790 fr.) policja tylko w 866 przypadkach wykryła ich sprawców.

W 1974 r. od kul bandytów zginęło 18 osób, w tym 15 francuskich policjantów, a 140 osób odniosło ciężkie obrażenia. W latach 1963—1974 ilość napadów wzrosła 26-krotnie. W ostatnich 12 latach przestępczość we Francji wzrosła o 450 proc. Napady z bronią w rękę są tu nagminne. Tylko w ciągu jednego weekendu od 29 do 31 stycznia br. dokonano 40 napadów, a w pierwszych dniach lutego we Francji zanotowano 53 napady rabunkowe.

Na wzrost przestępczości w krajach zachodnich poważny wpływ ma narkomania. W 1974 r. we Francji dokonano 247 włamań do aptek, a w pierwszym kwartale 1975 — 68 włamań. Ogółem w 1974 roku we Francji policja aresztowała 184 międzynarodowych przemytników oraz 2132 narkomanów, którzy weszli w kolizję z prawem. Narkomania stała się jedną z głównych przyczyn znacznego wzrostu przestępczości w RFN, Anglii, Francji, Danii, Holandii, we Włoszech i Stanach Zjednoczonych.

W Kalifornii, największym stanie USA, co 20 mieszkańców jest narkomanem. W Stanach Zjednoczonych rocznie Amerykanie zażywają ponad 17 tys. ton narkotyków: 6.200 ton marihuany, 6 tys. ton kokainy i 5 tys. ton heroiny. W 1976 r. wskutek nadużycia narkotyków zmarło: w RFN — 337 osób (w 1977 — 200), we Francji — 59, we Włoszech — 50. W 1976 roku w Wielkiej Brytanii władze celne skonfiskowały różne narkotyki o łącznej wartości 8,4 mln funtów szterlingów. W Londynie działa 14 klinik dla narkomanów. Z ich kartotek wynika, że na Wyspach Brytyjskich w 1972 r. było ich 12 tys. (lekarze przewidują, że w 1980 będzie ich 100 tys.). W RFN w latach 1972—1977 liczba narkomanów wzrosła dwukrotnie, z czego 2/3 stanowią ludzie w wieku od 20 do 30 lat.

Przemyt narkotyków i narkomania kwitną w Brazylii, Argentynie, Meksyku i innych krajach Ameryki Łacińskiej. Handlarze kolumbijscy w 1976 r. przemyśleli do USA narkotyki wartości 1,2 miliarda dolarów, tj. więcej niż wartość eksportu kawy.

W 1976 r. w Nowym Jorku dziennie ginęły cztery osoby, zaś w ciągu całego roku od kul straciło życie 1440 Amerykanów (w Rio de Janeiro co 8 minut zdarza się morderstwo, a w 1976 r. od kul bandytów zginęło tu 1066 osób). W 1977 r. w Nowym Jorku popełniono aż 255 000 poważnych przestępstw (o 37 tys. więcej niż w roku ub.), w tym 600 zabójstw, natomiast w okresie całego roku w USA zginęło od kul 25 tys. osób. W sierpniu br. w stanie New

Jersey z ręki snajpera zginęło sześć osób. W tym samym czasie policja nowojorska ujęła „Syna Samuela” (Davida Berkovitz), który w ciągu ostatnich 12 miesięcy zastrzelił sześć i zranił siedem osób.

W USA działają także wielkie gangi i mafie przestępcze. Jedną z amerykańskich mafii na handlu narkotykami, utrzymywaniu domów gry, szantażu i innych „ciemnych interesach” rocznie zabija 9 miliardów dolarów. Jest to kwota dwa razy większa od sumy jaką państwo wydaje na utrzymanie policji, sądownictwa i innych organów porządku publicznego. Jednocześnie Stany Zjednoczone mają dziś 8 milionów bezrobotnych, z czego sporą armię stanowi amerykańska młodzież.

Dziś Stany Zjednoczone absorbują trzy wielkie problemy. Na czoło wysuwa się bez wątpienia

W ciągu pół roku 1977 we Włoszech dokonano prawie 1000 zamachów terrorystycznych, w których zginęło ponad 100 osób. Tylko w czerwcu br. w słonecznej Italii zanotowano 12 aktów gwałtu i przemocy. Mnożą się tu napady na pociągi.

Od kilku lat Włochy stały się terenem stałej eskalacji terroru politycznego i kryminalnego. W latach 1972—1976 liczba zamachów terrorystycznych na tle politycznym wzrosła o 850, zaś w ciągu ostatnich pięciu lat włoska policja zanotowała ich aż 1.700, w tym m. in. 174 zamachy na koszarach policji, 20 na samochody policyjne, 990 na różne budynki i lokale organizacji politycznych, 32 na gmachy sądowe, 58 na urzędzenia kolejowe i 307 na zakłady przemysłowe.

Prawdziwą plagą Włoch są porwania. W 1974 r. terroryści upro-

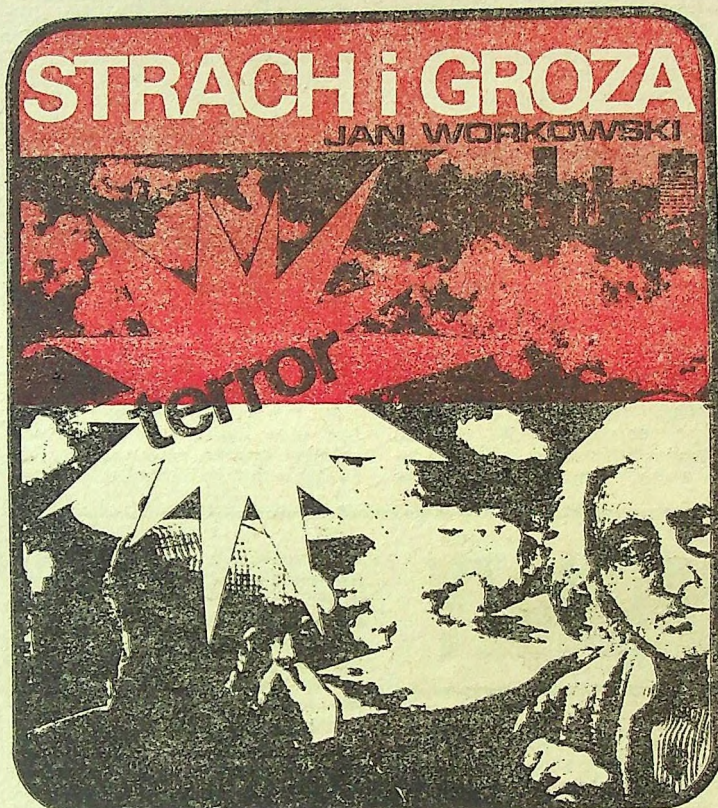
Najbardziej wyrafinowane i brutalne formy przybrał terror w Republice Federalnej Niemiec. Na linii Rzym — Bonn na tym tle w sierpniu br. doszło nawet do ostrej polemiki prasowej. „Der Spiegel” nazwał Włochy „krajem anarchii i zbrodni”. W odwet kilka włoskich dzienników prześcigało się w opisywaniu przejawów zła i terroru w RFN.

W 1976 r. w RFN zarejestrowano ponad trzy miliony różnych przestępstw, z czego policja wykryła tylko 46 proc. ich sprawców. W tym czasie o 50 proc. wzrosła liczba napadów rabunkowych i aktów terrorystycznych. Co trzecie przestępstwo popełniane jest w miastach liczących ponad milion mieszkańców. „Specjalnością” Monachium i Kolonii jest porwanie zakładników. Na Mannheim i Stuttgart przypada najwięcej gwałtów, zaś w Schweinfurcie i Flensburgu kwitnie nożownictwo. We Frankfurcie nad Menem, gdzie operują fałszerze pieniędzy, handlarze bronią, włamywacze, złodzieje samochodów, handlarze narkotyków, przemytnicy złota, biżuterii i dzieł sztuki, szantażyści — na 100.000 mieszkańców w 1974 r. popełniono 9.530 przestępstw, w Hamburgu — 7.960, w Stuttgarcie — 6.718.

Największym jednak problemem RFN są porwania i zamachy terrorystyczne. W latach 1972—1975 w kilku większych miastach RFN działała groźna grupa terrorystów pod nazwą Kommando Siegfried Haussner RAF (Rote Armee Fraktion), znana też jako Armee Baader-Meinhof. Podczas gdy Andreas Baader, Ulrike Meinhof (w czasie procesu popełniła samobójstwo w więzieniu), Gudrun Enslin i Jan Carl Raspe przebywali w zakładzie karnym w Stammheim w Stuttgarcie — w Karlsruhe 7 kwietnia 1977 terroryści zastrzelili na ulicy prokuratora generalnego RFN Siegfrieda Bueckera, a 30 lipca Juergena Ponto — przewodniczącego Rady Nadzorczej banku „Dresdner Bank”, zaś 5 września br. porwali w Kolonii Hannsa Martina Schleyera, którego 18 października zamordowali. Dokonała tego grupa terrorystów z „Frakcji Armii Czerwonej” (organizacja o podobnej nazwie działa w Japonii).

Z komunikatu „Kommando Siegfried Haussner RAF” wpłynął do redakcji „Libera” wniosek, że w odwet za akcję w Mogadiszu i śmierć trzech terrorystów z grupy Baader-Meinhof w celach więzienia Stammheim — organizacja ta będzie kontynuować działalność terrorystyczną w RFN. I rzeczywiście — podczas gdy na szeroko zakrojoną skalę trwa największy w historii RFN pościg za 16 członkami RAF — we Francji, Szwajcarii, Włoszech i w Turcji terroryści dokonali kilku akcji na instytucje i konsulaty zachodniemieckie.

WYDARZENIA, jakie rozegrały się w ostatnich tygodniach wstrząsnęły opinią publiczną RFN i krajów zachodnioeuropejskich. Histeria terrorizmu sparaliżowała życie polityczne i gospodarcze RFN, a ludność tego kraju i państw EWG, w których liczba bezrobotnych wynosi 5 mln 324 tys. (w RFN ponad milion, w Anglii — 1 mln 600 tys., w Danii — 140. Belgii — 245 tys.) — z powodu stałej eskalacji terroru ogarnęły strach i groza.



plaga przestępstw kryminalnych i zamachów terrorystycznych (w marcu br. wstrząsnęły Ameryką akcje terrorystów z sekty Hanafi, którzy na 38 godzin opanowali trzy budynki w centrum Waszyngtonu trzymając w nich 134 zakładników). Podobny problem w Europie przeżywają Włochy i Republika Federalna Niemiec.

Terroryzm we Włoszech i RFN osiągnął szczytowe rozmiary. W Italii działają groźne mafie, gangi i organizacje terrorystyczne w rodzaju osławionych „czerwonych brygad”, które przy pomocy terroru — podobnie jak w RFN — próbują doprowadzić do rozkładu aparatu państwowego. Ostatnio w obawie przed zamachami na posłów władze uczyniły istną twierdzę z włoskiego parlamentu (w rzymskim pałacu Montecitorio wstawiono kuloodporne okna i drzwi).

W latach 1971—1974 59-osobowa grupa terrorystyczna „San-Mar” stosowała tzw. strategię terroru i napięcia politycznego we Włoszech. Sąd w Brescii w lutym 1977 zarzucił im 113 przestępstw od spisków, zamachów bombowych i projektów rozpętania w Italii wojny domowej, po handel bronią, napady rabunkowe, porwania dla okupu i szantaż.

wadzili 40, a w 1975 — 62 osoby. Ofiarami porwaczy są przeważnie właściciele banków, przemysłowcy i politycy oraz ich rodziny. Od czerwca 1975 do czerwca 1976 w Italii porwano aż 286 osób, zaś do października 1977 — 66 osób. W maju br. do porwania syna sekretarza generalnego Włoskiej Partii Socjalistycznej przynależało aż 10 organizacji ekstremistycznych. W latach 1975—1977 rodziny osób uprowadzonych wypłaciły włoskim porwaczom w formie okupu — 60 miliardów li-rów.

Ogółem do lipca 1976 r. we Włoszech dokonano 1.378.671 przestępstw, w tym 286 porwań, 9.406 grabieży z użyciem broni palnej, 1.591 zabójstw oraz 2.583 przestępstwa związane z szantażem; w Austrii w 1976 zarejestrowano aż 100 tysięcy przestępstw przeciwko mieniu, w Anglii — 107.000, zaś w dalekiej Japonii — 1,7 mln poważnych przestępstw. Jednocześnie Włochy mają dziś blisko dwa miliony bezrobotnych, z czego ponad połowa to młodzież do 25 lat, w tym większość z dyplomami szkół średnich i wyższych. Tę dramatyczną sytuację wewnętrzną poważnie zaostrza eskalacja terroru i fala przestępczości.

PROGRAM TELEWIZYJNY ★ PROGRAM TELEWIZYJNY

11—17.XI.1977 r.

PIĄTEK

8.30 — „Ostatnia noc samotności” — dramat społeczny prod. rum.
15.25 — NURT.
15.55 — Program dnia.
16.00 — Obiektyw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — Studio Sport.
17.00 — Pora na Telesfora.
17.30 — Poradnik zmotoryzowanego turysty.
17.45 — „Wędrująca trafika” — serial prod. czech pt. „Historia wielkiej kamienicy”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Pozyteczny zawód” — z seriali: „Gwiazdy patrzą na nas”.
21.30 — Teatr Małych Form. H. T. Czarnecki, „O Nim”.
23.00 — Dziennik.

PROGRAM II

16.00 — „Pegaz”.
16.45 — „W kręgu kultur i obyczajów”.
17.40 — „Dezyjce 15-latków”.
18.15 — „Poradnia młodych”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Turystyka i wypoczynek.
21.00 — „Od M do M” — pr. oświatowy.
21.30 — 24 godziny.
21.40 — „Rozywce na ratunek”.
22.25 — Jez. rosyjski.
23.55 — NURT.

SOBOTA

7.20 — „Powracający obraz” — dramat społ.-obyczajowy prod. NRD.
14.20 — Radzimy rolnikom.
14.30 — Obiektyw.
14.50 — Dziennik.
15.30 — Opowieści reporterów: „Zycie jak western”.
16.10 — Latarnia czarnoksięska: „Szuka nożyc i kleju” — dramat społ.-obycz.
17.50 — STUDIO SPORT. Transmisja międzynarodowego meczu towarzyskiego w piłce nożnej POLSKA — SZWECJA.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Taryfa ulgowa” western.
22.10 — „Tysiące światła”.
23.00 — Dziennik.
23.15 — Kino noce. „Andromeda smaczy śmierć” — dramat sensacyjny prod. amerc.

PROGRAM II

15.55 — Program dnia.
16.00 — Usmiechy starego kina: „Ze świata burleski” — nieme komedie francuskie z lat dwudziestych.
17.30 — „Na żołnierską nutę”.
18.00 — Popołudnie podróży i przygód.
19.00 — Telekino sprzed lat: „Co każdy chłopiec” — z seriali: „Wojna domowa”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Televariete” — pr. rozrywkowy.
21.30 — 24 godziny.
22.05 — „Kryształowy proszek” — dramat sensacyjny prod. jug.
23.05 — STUDIO SPORT.

NIEDZIELA

8.00 — „Nasze spotkania”.
8.20 — „Nowoczesność w domu i w drodze”.
8.30 — STUDIO SPORT.
8.55 — Program dnia.
9.00 — Telekan.
10.20 — „Antena”.
10.45 — „Parlamentarne debaty” z cyklu: „Niewolnicy i lordowie”.
11.40 — Dziennik.
11.55 — Rolnicze rozmowy.
12.25 — STUDIO SPORT.
13.30 — TYLKO W NIEDZIELĘ.

PROGRAM II

8.55 — Program dnia.
9.00 — Program publicystyki kulturalnej.
11.60 — STUDIO SPORT.
12.25 — XIII Festiwal Piosenki Radzieckiej — Premiery Zielona Góra.
14.05 — Muzyczna teleteka.

14.30 — Wojakowy film dokumentalny — „Monetla, Korea”.
14.50 — Program dla młodzieży.
15.40 — „Maryla i inne” — program o Adamie Mickiewiczu.
16.10 — „Ni to, ni owo” — teleturniej.
16.25 — Prawda czasu, prawda ekranu — „Ryzyko” — film prod. radz.
16.60 — „Stereo i w kolorze”.
19.00 — Wieczór z dziennikiem.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Dave Cash przedstawia: „Wojciech oraz feralny dzień”.
21.10 — „Nie tylko o filmie”.
21.50 — „Królestwo Campbella” — dramat psychologiczny prod. ang.

PONIEDZIAŁEK

15.25 — NURT.
16.00 — Obiektyw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — „Sensacje z przeszłości”.
17.00 — Zwierzyńiec.
18.05 — „Stawka większa niż życie” odc. pt. „Hasło”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Teatr TV. A. Suchowo-Kobylin „Sprawa”. Wykonawcy: Igor Przegródzki, Ferdynand Matysik, Erwin Nowiaszak i in.
22.15 — „Camerata”.
22.45 — Dziennik.

PROGRAM II

Spotkajmy się raz jeszcze

15.45 — Zapowiedź programu.
15.50 — „3xR” — śpiewa Andrzej Kosciwicz.
16.10 — „Sprawdź siebie” — reportaż.
16.20 — „3xR”.
16.40 — „Samotnie po Bałtyku” — reportaż.
17.00 — „3xR”.
17.25 — Zaproszenie do teatru: „Mąż i żona”.
17.40 — „Kartki z albumu” (w oparciu o materiały Polskiej Kroniki Filmowej).
18.15 — „Droga przyjaźni” — film.
18.25 — „Zycioryst” — reportaż.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.35 — Trybunał wyobraźni „Cyryl”.
21.15 — „O tym czego nie było”.
21.40 — 24 godziny.
21.50 — „Bolesław Mierzejewski zaprasza”.
22.35 — „Jan Płaszyn-Wróblewski prezentuje”.
22.55 — „Cyryl z rodziną”.

WTOREK

7.45 — „Polskie drogi” — odc. V.
16.20 — Dziennik.
16.30 — Studio TV Młodych.
17.10 — „Kółko i krzyżyk”.
17.25 — „Magazyn motoryzacyjny”.
17.45 — „Interstudio”.
18.20 — „W starym kinie” — „Jaśnie pan szofer”.
18.50 — Radzimy rolnikom.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Droga przez mekę” — odc. III pt. „Wojna”.
21.05 — „Świadkowie”.
22.05 — „Muzyka i ekran”.
22.45 — Dziennik.

PROGRAM II

14.55 — Program dnia.
15.00 — Teatr TV. A. Suchowo-Kobylin — „Sprawa”.



16.40 — „Galeria 34 milionów”.
17.15 — „Gdzieś na końcu świata”.
18.20 — „Kto pyta nie błądzi”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Włosek mełomana.
21.40 — 24 godziny.
21.50 — „Inicjatywy”.
22.00 — Latarnia czarnoksięska — „Pazdziernik” — film prod. radz.

SRODA

8.45 — „Droga przez mekę” — odc. 3 pt. „Wojna”.
15.25 — NURT.
15.55 — Program dnia.
16.00 — Obiektyw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — „Przed ekranem”.
17.00 — „Entleczek-słowniczek”.
17.30 — Losowanie Małego Lotka.
17.45 — „Rodowody”.
18.15 — Koncert organowy.
18.30 — „Z przyrodą na ty”.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — „Człowiek wiatru” — film prod. włoskiej.
22.20 — Dziennik.
22.35 — Studio Sport — transmisja z meczu międzypaństwowego ANGLIA — WŁOCHY.

PROGRAM II

16.55 — Program dnia.
17.00 — „Na końcu języka”.
17.30 — Kino filmów animowanych.
18.10 — „Technika i my”.
18.40 — Wrocławski Blok Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Studio Sport.
21.30 — 24 godziny.
21.40 — „Afryka bez maski”.
22.10 — „Rozywce na ratunek”.

CZWARTEK

7.40 — „Opowieść o nieznanym aktorze” — film radz.
16.00 — Obiektyw.
16.20 — Dziennik.
16.30 — Magazyn wędkarski.
17.00 — Ekran z bratkiem.
18.00 — Poligon.
18.20 — SONDA — magazyn nauki i techniki.
18.50 — Radzimy rolnikom.
19.00 — Dobranoc.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Teatr Sensacji: Akcja „Szarotka”; cz. I, reż. Andrzej Zakrzewski.
21.45 — Pegaz.
22.30 — Wolność Rosji — Wolność Polse — progr. publicyst.
23.00 — Dziennik.
23.15 — Klub Fantastyki — „Człowiek i chimera”.

PROGRAM II

16.00 — Program dnia.
16.05 — Notatnik kulturalny.
16.25 — Kino miniatur.
17.10 — Dialogi z przeszłością.
17.40 — Klub Jazowy Studia „Gama”.
18.40 — Rozmaitości.
19.00 — Dobranoc.
19.30 — Wieczór z dziennikiem.
20.30 — Spartakus — balet Arama Chaczaturiana.
21.45 — 24 godziny.
22.55 — Spartakus — c.d.

TVP zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

PROPONUJEMY

... widowisko pod tytułem „O nim” jest to rzecz o Leninie przy czym główny bohater na scenie się nie pokaże w ogóle. Istnieje on wyłącznie w opowieściach swoich bliskich matki, sióstr, żony a także osób towarzyszących mu w pracy konspiracyjnej. Akcja obejmuje czas od 1894 roku do grudnia 1899 roku.

Scenariusz i reżyseria Henryka Czarneckiego. W głównych rolach wystąpią Ewa Żukowska (na zdjęciu), Renata Kossobudzka, Krystyna Chmielewska, Ewa Borowik, Andrzej Antkowiak.



11—17.XI.1977 r.

Wierzymy, że czytelnicy przyjmą ten horoskop z przymrużeniem oka, a losów swoich nie powierzą gwiazdom...

BARAN — 21.III.—20.IV.



Pierwsze dni tygodnia upłyną pod znakiem niezbyt pomyślnej passy, jednakże później kłopoty zostaną przezwyciężone. Skończy się twoje kłopoty finansowe. Kalka niespodzianek spowoduje znaczne ożywienie kontaktów towarzyskich.

BYK — 21.IV.—20.V.



Wyraźnie rysują się możliwości realizacji ważnych życiowych planów. Szczepa emocjonalnego niepokoju i nuta zazdrości spowodują nieco komplikacji. Uważaj w połowie tygodnia. Twoja nieoczekiwana, a gwałtowna reakcja może spowodować sporo zamieszania. Trzymaj nerwy na wodzy.

BLIŹNIĘTA — 21.V.—21.VI.



Okres spokojnego szczęścia. W domu spodziewaj się zjazdu blizszych, a nawet dalszych krewnych. Na horyzoncie poważne zmiany, do których konieczne musisz się dostosować. Znowu zapominaś o kimś, kto bardzo ci sprzyja.

RAK — 22.VI.—20.VII.



Tydzień zapowiada się spokojnie. Po wewnętrznych przemysłach nastąpią trafne decyzje. W połowie tygodnia — kryzys. Zastanów się nad jego przyczynami. Przeciwnik wcale nie jest tak groźny. Wyolbrzymiasz jego wady i możliwości.

LEW — 21.VII.—23.VIII.



Nie przeszyj poczuciem humoru. Twoje trudności w podjęciu trafnej decyzji przyczyniają się do powstania niezręcznej sytuacji. Mogłbyś temu zapobiec. W wiadomości o sprawie tylko wytrwałość zapewni wygrana.

PANNA — 24.VIII.—23.IX.



Wyraźne zawodowe korzyści. Trochę kłopotów w sprawach osobistych. Zamiędlisz ostatnio bliskich. Twoje milczenie nie sprzyja poprawie nastrojów. Jakaś wiadomość bardzo ci ucieszy. Nie czekaj biernie na rozwój wydarzeń.

WAGA — 24.IX.—23.X.



Początkowo nieco monotoni. W połowie tygodnia spłot niechętnie sympatycznych wydarzeń, budzących nadzieję i tęsknotę. Lepiej zaważasz dmuchać na zimne, żeby uniknąć niebezpieczeństwa. Uważaj na Lwa.

SKORPION — 24.X.—22.XI.



Tydzień ruchliwy, interesujący, ale realizacja ważnych planów może się trochę odwieść. Za kilka dni sprzyjająca okazja do podjęcia ostatecznych decyzji natury osobistej. Ktoś czeka na wiadomość od ciebie. Pod koniec tygodnia rozwiązanie skomplikowanej sprawy.

STRZELEC — 23.XI.—21.XII.



Gwiazdy będą ci sprzyjać w najbliższym czasie. Świetna pora do załatwienia zaległych spraw. Dobry okres do wszelkiego rodzaju podróży. Ważny dla ciebie problem nie rozwiąże się sam. Musisz postawić na jedną kartę. Warto zarzykować.

KOZIOROŻEC — 22.XII.—20.I.



Bardzo ważny tydzień. Gwiazdy obiecują ci znaczny sukces zawodowy. Naturalnie musisz przedtem dotrzymać danych obietnic. W sprawach sercowych wszystko na najlepszej drodze. Niebawem nadzieje wiadomości, która choć wprawci nie w zaktopotanie, będzie niechętnie korzystna.

WODNIK — 21.I.—18.II.



Sporo niepewności, wahań i niepokoju. Czekaj na ważne wiadomości. Istnieje duża możliwość, że spowodują one zwrot w twoim życiu! Miłym epizodem będzie niezapowiedziana wizyta bliskiej i życiowej osoby. Nie sugeruj się plotkami!

RYBY — 19.II.—20.III.



Odżykasz wiarę we własne siły. Nadarzy się doskonała okazja do realizacji przedsięwzięcia dużej wagi. Jeżeli będziesz działać przeornie i energicznie — wkrótce poważna poprawa finansów. Musisz przezwyciężyć lenistwo. Nie bądź odułkiem. Ktoś za tobą tęskni.

TYGODNIK Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”. WYDAWCA: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, ul. Podwale 62, 50-950 Wrocław. REDAGUJE zespół w składzie: Krzysztof Dąbek, Włodzimierz Kisil (redaktor naczelny), Andrzej Łapiński, Zygmunt Łuszcz, Czesław Pańczuk, Elżbieta Pomorska (redaktor techniczny), Krzysztof Raczkowski (fotoreporter), Maria Samborska (sekretarz redakcji), Anna Smolińska (zastępca redaktora naczelnego), Anna Stokrocka. ADRES redakcji: 59-300 Lubin, ul. Armii Czerwonej 4/4, TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-260, sekretarz redakcji — 42-870 i administracja — 42-370. OGŁOSZENIA drobne przyjmowane są codziennie w godzinach pracy redakcji w Lubinie (ul. Armii Czerwonej 4/4), w Legnicy (Rynek 51, tel. 24-146) INFORMACJI o warunkach prenumeraty udzielają placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5. Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo skracania materiałów nie zamówionych. Numer indeksu: 36272



Gina Lollobrigida — kiedyś pierwsza dama włoskiego filmu — przed pewien czas zajmowała się wyłącznie fotografią. O jej sukcesach w tej dziedzinie pisaliśmy nieraz, dziś przy okazji reprodukujemy zdjęcie, z którego sama autorka jest najbardziej dumna: przed bazyliką Św. Piotra w Rzymie grupa kleryków bawi się w śnieżki. Fotografia ta pochodzi z albumu zatytułowanego „Moją Italią”. Album jest jej drugim udanym dziełem życia — powiada Lollobrigida, dodając na wyrost: „Mój kraj” — jest tym pierwszym. Tymczasem jednak aktorka wraca na ekran. W indyjsko-amerykańskim filmie „Shalimar” gra obok Petera Ustinowa i Johna Saxona.

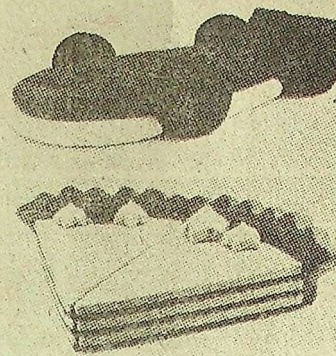
Obdarzony genialną intuicją, bezwzględny dla przestępców ale i odrobinę go-brotniwy porucznik Kojak, którego akcje oglądamy także na naszych ekranach TV, w Ameryce traci powoli na popularności. Tak przynajmniej twierdzą eksperci, badający reakcje opinii publicznej. Producenci nie zamierzają jednak zrezygnować z dalszych odcinków serialu, postanowili jedynie zmniejszyć koszt ich wytworzenia. Na początek zaniechali bardzo drogich scen, kręonych na ulicach Nowego Jorku, przenosząc realizację do atelier w Hollywood. Telly Sa-



valas — bohater serialu —
podzielił się refleksją: „Je-
żeli nie odzyskam popularno-
ści, pozostanie mi westchnąć:
to były dobre czasy!”

Jak ze statystyk wynika, w 1976 roku zanotowano we Francji rekordową ilość napadów na banki. Policja otrzymała meldunki o 625 tego typu przestępstwach, o 100 więcej niż w roku 1975. Niestety, nie dysponujemy informacjami ilu rabusiów ujęto i czy zrabowany majątek odzyskano.

A still life painting featuring a white, rounded vase filled with a dense bouquet of flowers, possibly hydrangeas. A small, white, fluffy dog is curled up and resting at the base of the vase. The background is a neutral, light-colored wall. The painting is executed in a soft, painterly style with visible brushstrokes.



żenia na pewno wprowadza do tradycyjnych sypialni element wesołości.

Oto jeszcze jedna para śpiewających girls: Nina i Jilly z Londynu. Chociaż bardzo do siebie podobne, bliźniaczkami nie są, nawet nie są spokrewnione. Dwie dziewczyny, które w duecie „Blond i Blondy” pragną zrobić karierę przynajmniej taką, jak słynne siostry Kessler.



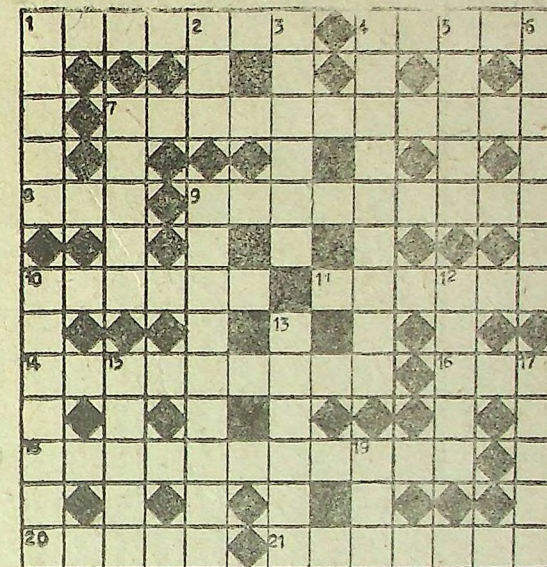
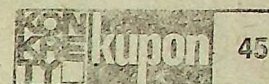
Mieszkańcy wielopiętrowych domów nie będą musieli każdego ranka schodzić na parter po pocztę. Moskiewscy inżynierowie skonstruowali podnośnik automatyczny, który będzie dostarczał pocztę każdemu adresatowi na odpowiednią kondygnację. Listonosz musi tylko załadować metalową skrzynkę z szeregiem przegródek, odpowiadających liczbie pięter i mieszkań. Dźwig będzie się zatrzymywał na każdym piętrze i zrzucał korespondencję do pojemnika.

POZIOMO 1 - pełno łeb w
rądku, 4 - zwoj, 1 - wspólna
dla Szwecji, Norwegii i części
Finlandii, 8 - gestyzy niż park
9 - w pociągu powinien być
choćby jeden 10 - w kiczu
próżno by go szukać 11 - gli
na ogniowatka, 14 - wszędzie
gdzie jeżdżą tramwaje i pociągi,
16 - przy odkurzaczu i w
ZOO, 18 - jej pierwsza wada -
niepunktualność, 20 - dozorcy,
16 w porę spada z oczu 21 -
„krewniaki” topaty.

- na czere, 20 1 - postać
medroznosci, 11 1 - krzew
jęsio, 10 1 - produkt lub
gortaz, 10 1 - pomieszenie
11 - dzieto figlarza, 11 -
krzywdzi, 17 1 - na stronie 17
na biezin stadionu 19 - młoc
siana i procioków.

Termin nadsyłania rozwiązań
kiszczowki opatrzonej kuponem
ni 45 maja 19 listopada br.

Rozwiązania prosimy nad-
syłać wyłącznie na kartkach
opisowych, w



Wprowadzie znany takiego kibica, któremu marzną nogi nawet w czasie transmisji meczu oglądanego przed telewizorem, ale ów ocieplacz wymyślono głównie dla kibiców na stadionach. Przyda się w czasie piłkarskich rozgrywek późną jesienią, niezbędną okazać się może na meczach hokejowych. Ten ocieplacz na nogi kibiców lansuje wytwórnia spiworów i kolder z Nowego Jorku, reklamując jego użyteczność

